Ner 261 Kraków 15 Listopada — Sroda. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Harcek*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** p. ***Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** p. ***Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 14 listopada.

Pierwszy okólnik hr. Belcredego był przedmiotem obszernych komentarzy, jakkolwiek nie miał na celu systemu ogólnej administracyi państwa, lecz tylko zapowiadał, że tak się wyrazimy, reformę biórokratyczną w krajach koronnych do korony węgierskiej nienależących. Żaden atoli z owych komentarzy nie był, bo zresztą i niemógł być tak wyraźnym i dobitnym jak okólnik drugi w tych dniach ogłoszony. Jak tamten wystosowany do Namiestników, ma i ten na oku nie administracyą lecz biórokracyą. Nie pozwala on przewidzieć, jak liczną ma być w nowej reformie biórokracya, ale wypowiada nader jasno, jaką być powinna, jeżeli chce zadość uczynić życzeniom ministra stanu. W pierwszym wiele domyślać się trzeba było; w drugim załatwienie spraw odręczne, jak najkrótsze, ustne jeżeli być może, zapewnia, że język krajowy winien być pierwszym i koniecznym warunkiem kwalifikacyi urzędnika. Postępowania takiego, jakiego od urzędników żąda p. Minister, otrzymać również nie można bez dokładnej znajomości kraju; można więc tuszyć sobie, że urzędy powierzone będą krajowcom. Któżby nie był wdzięczny p. Ministrowi za tak trafne i praktyczne wskazanie przyczyn, dla których tak zwane *amtstagi* żadnej nie przyniosły i przynieść nie mogą korzyści, dla czego się od nich odsuwano? Któż się nie obawiał owej strasznej formy biórokratycznej, którą tak wybornie określa okólnik wskazując, jak każdą *trudność* przemieniała w formalną *sprawę?* Cały rzeczony okólnik przemawia za utworzeniem instytucyi rad powiatowych, tam bowiem i systemat nowej biórokracyi widokom ministra odpowiedniej, i wymagania oszczędności finansowych prawdziwe znajdą zaspokojenie.

Po odczytaniu tego dokumentu pozostaje jedno tylko pytanie, na które nie będziemy odpowiadać: czy podobną biórokratyczną reformę można osiągnąć na drodze poleceń okólnikiem objętych? czy tak głęboko „wkorzeniona“ forma, jak to sam okólnik przyznaje, da się „wykorzenić“ bez zmiany osób? czy natura ludzka nie postawi chęciom p. Ministra nieprzełamanej zapory?

Uderzyła nas przytem niezbyt ukryta radość, z jaką centralistyczne organa prasy przyjęły ten nowy cios sprzymierzeńcowi swemu zadany. Zdawało nam się widzieć jakoby oczekiwanie pewnego wzmocnienia demokratycznego obozu przez biórokracyą wypartą ze swego stanowiska. Obóz demokratyczny dobrze biórokracyi jest znany: granicą dla niej były względy na przeważne w rządzie położenie. W organizmie monarchii zastępowała wpływ krajowych żywiołów; stąd też każda forma rządu musiała się z nią rachować. Dziś sprowadzona na pole prostych administracyjnych czynników, granica ta przestałaby być przeszkodą do połączenia się bezwzględnego z obozem demokratycznym, który w obecnej kryzys pod sztandarem centralizacyi się zgromadził.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 listopada

— *r.* Program chorwackiego stronnictwa narodowego zalecający ścisłe skojarzenie się z Węgrami sprawił ogromne przerażenie w tych sferach Zagrzebia, które dotychczas uchylały karku przed każdym prądem z góry, mającym do szafowania korzystne urzęda i sinekury, a wszystkie ewolucye p. Mazuranicza w skok naśladowały. Przerażenie to i zaślepiona wściekłość przebija się w artykułach dotychczasowych urzędowych organów zagrzebskich, o których skórę tu idzie, a jeszcze wyraźniej i wybitniej w listach prywatnych naczelników tej kliki, bo zaszczytną nazwą stronnictwa trudno ich mianować. W listach tych, które od piątku gradem na Wiedeń się posypały, a wedlug życzenia piszących na to są przeznaczone, by były głosem rozpaczliwym wzywającym pomocy, powtarza się nieustannie zwrotka niewychodząca z ust hofratów Mazuranicza, iż przez pojednanie się z Węgrami prawo do niezależności narodowej w r. 1848 i 1849 tak krwawo nabyte, rozpłynie się w nicość. Główny atoli, lubo bardzo oględnie wypowiedziany zarzut owych listów przeciw programatowi ten jest, iż program fuzyi nosi tylko podpisy niezależnych naczelników dwóch stronnictw, ale nie ma między niemi żadnego wpływowego (to jest nakazującego bezwzględne posłuszeństwo podwładnym) nazwiska. Taki to zarzut wysmarzył się w głowach owej kliki! Ktokolwiek zna stosunki Chorwacyi i zbadał na miejscu tę niecną klikę uganiającą się wiecznie za urzędami, tego właśnie zarzut takowy pozyska dla programatu fuzyi.

Zgodzenie się na program takowy przyznać trzeba przed innemi usiłowaniom bar. Hellenbacha. Jemu to głównie zawdzięczać należy, iż w ostatniej godzinie przed otwarciem sejmu stronnictwa opozycyjne tak odsuwające się od siebie zgodziły się na jedność postępowania w pewnym względzie.

Wieść twierdzi, iż między członkami gabinetu do tej chwili, lubo sejm chorwacki wczoraj jeszcze został otwarty, nie przyszło do zgody względem projektów mających być sejmowi przedłożonemi: mianowicie w tym punkcie kardynalnym różnić się mają zdania, czy należy zawezwać sejm Chorwacyi, aby wysławszy delegatów *ad hoc* na sejm peszteński, wspólnie naradzał się nad kwestyami prawa publicznego, a mianowicie nad stosunkiem krajów korony śgo Szczepana do monarchii. Węgierscy członkowie rady ministrów przedstawiają oczywiście taki tryb postępowania za najwłaściwszy i najlepszy: inni ministrowie natomiast chcą dla Chorwacyi zachować swobodę postępowania. *)

Dziś ma się ukazać w Zagrzebiu pierwszy numer zmartwychstałego *Pozoru*. Jak wiadomo, zabiła go dawniej niechęć p. Schmerlinga.

*) Pod rubryką spraw austryackich znajdą czytelnicy zaprzeczenie tej wieści faktem, iż między przedłożonemi propozycyami królewskiemi, znajduje się i zawezwanie sejmu, aby delegatów swych wysłał do Pesztu. (P. R. Cz.)

Paryż 10 listopada.

Sfery rządowe zajęte są pytaniem: jak będzie przyjęte w Mexyku uznanie Iturbida za następcę tronu Maksymiliana Igo. Tutejsze dzienniki republikanckie i anti-krelikarne ganią ten krok n kartowany z Napoleonem III; przypominają historyą dawnego Cesarza Iturbide, rozstrzelanego roku 1823; ale polityka narodów nie może brać historyi za wyrocznię i musi się radzić swych interesów. Mexykanie przekonali się, że forma republikancka nie jest dla nich stósowną i być może, że przyjmą szczerze formę cesarską. Tego należałoby pragnąć, ale w téj chwili, za nic jeszcze zaręczyć nie można.

Marszałek Mac-Mahon przybył z rodziną do Paryża dla nowego naradzenia się z Cesarzem nad reorganizacyą Algieryi. Reorganizacya napotyka na takie trudności ze strony armii i marszałka, iż przypuszczają, że marszałek może nie wróci do Algieryi. Ze względów politycznych i ekonomicznych Cesarz nie opuszcza swego projektu, za pomocą którego będzie mógł zmniejszyć komplet armii algierskiéj o 30,000 ludzi.

Część artyleryi opuściła już Rzym i zawinie dziś do Tulonu. Brygada piechoty wsiada na okręty. Ewakuacya Rzymu jest więc rozpoczęta. P de Sartiges i jen. Montebello, kiedy byli we Florencyi, pisali do Cesarza jak najlepsze listy o usposobieniu gabinetu włoskiego względem Rzymu. Potwierdza to do pewnego stopnia mowa ministra Sella, smutna dla finansów włoskich, lecz dobra dla polityki francuskiéj. Gabinet włoski myśli wykonać traktat z 15go września i nie czyhać na niepodległość Rzymu, ale nie spieszy się z układami z Papieżem, chcąc wprzód skończyć u siebie z dobrami klasztornemi. Tutejsze sfery rządowe nie przewidują już wielkich trudności we Włoszech i uważają sprawę rzymską niemal za skończoną. Ufają one, że czy tą czy inną drogą, król i parlament, zawezwani do tego przez list, który Cesarz ma przysłać do Florencyi, wyrzekną się (?) Rzymu jako stolicy.

Wszyscy Rosyanie bawiący w Paryżu mówią chórem bardzo źle o br. Bismarku. Według nich, ukazanie się jego z rodziną w cyrku miało sprawić złe wrażenie. Donosłem wam, że rzeczywiste usposobienie publiczności było wyczekujące. Takież same usposobienie okazał dwór. Pokazuje się, że Cesarz przyjął ministra pruskiego, lecz że nie zaprosił go na obiad. Nikt tu nie wie, co zaszło między Cesarzem a hrabią Bismarkiem; każdy też śledzi oznak, które sekret mogą wyświecić. Jak dotąd, oznak są nieliczne; hr. Bismark odjechał do Berlina z p. Benedettim i zaraz udał się z nim do króla. *La France* i *Opinion Nationale* zaręczyły, że nic nie ułożono w Paryżu, ale nikt temu nie wierzy. Musi się rzeczywiście coś robić, skoro Anglia posyła do Berlina lorda Granvilla, w miejsce lorda Napiera. Baron Seebach, pełnomocnik saski, bardzo się tu krząta. Dzienniki występują w obronie polityki państw średnich, ale każdy czuje, że obawy Saksonii są dowodem, iż zanosi się na coś, co jej los obchodzi. Przebąkują znów o projekcie, o którym doniosłem zaraz po sprawie neufchatelskiej, a który przypomniałby rok 1807. Zamiary Napoleona III oparte na Prusach są dawne. Cesarz chciał je potem oprzeć na Rosyi, ale po okropnem omyleniu się, wraca do dawnych.

Moskwa wyczerpała wszystkie oszczerstwa przeciw Polsce i ostatecznie nic nie wskórała. Dziennik petersburski *Poczta Północna*, organ Milutyna wyznał, że Polacy nie byli podpalaczami w Rosyi: artykuł jego przedrukował *Inwalid Rosyjski*. *Nord* nie śmiał tego uczynić. Ostatni organ dopełnia swej roli, ale nie znajduje już popleczników. *Nation* upadła. Emil de Girardin wychodzi z *Pressy*. Francya wyswobadza się z pod dawnych mrzonek.

W Szwecyi komitet szlachecki jest w ogromnej większości przeciwny reformie konstytucyi. Król ma być gotowy użyć w potrzebie *coup d'Etat*. Depesze ze Sztokolmu od p. Fournie rsą częste. Ma tu przybyć z Cannes ambasador szwedzki.

Mowy w Guildhall bardzo mistyczne, są tu dość dobrze tłumaczone. Lord Russell zapewnił, że będzie trzymał z Francyą; p. Gladstone, że w razie wojny, niebezpieczeństwo nie wyjdzie od strony Anglii.

Cesarz wrócił onegdaj z Bretanii i wczoraj zebrał w St. Cloud radę tajną, na której znajdowali się wszyscy ministrowie. Ks. Napoleon jest jeszcze w Szwajcaryi. Stosując się do rozkazu cesarskiego, ni on ni jego małżonka nie udali się do Florencyi. Obecność księcia we Florencyi mogła była zasilić opór Włoch w sprawie rzymskiej, tego lękał się Cesarz. Ks. Napoleon jest tu codzień spodziewany z powrotem. Ma się on udać do Cesarza i potem wrócić do prezydencyi wystawy.

Mówią, że Cesarz ma ogłosić list o marynarce i zbić w nim artykuł ks. Joinville, zamieszczony w *Revue des Deux Mondes*. Obawa jest, aby Cesarz nienadużył autorstwa. Jeden filozof wschodni uważał autorstwo monarchów za klęskę narodów.

Cesarstwo udadzą się pojutrze do Compiègne, gdzie zabawią miesiąc. Zaczynają być rozsyłane zaprosiny do tego zamku.

Izby mają być zwołane na dzień 15 stycznia. Na żądanie hr. Walewskiego mają być przywrócone w Ciele prawodawczem trybuny drugiego piętra. Nowiniarze odgadują już punkta mowy tronowéj. Według przypuszczeń, Cesarz ma napomknąć o granicach naturalnych i zaręczyć publicznie niepodległość Rzymu. Co do mnie, nie będę robił przypuszczeń, ale wynurzę życzenie, aby Cesarz nie zapomniał, iż w ostatniéj mowie tronowéj nie uważał sprawy polskiéj za skończoną.

Dzienniki opozycyjne zamilczają o ostatnich wyborach dla tego, że w nich zwycięźył rząd. Sfery rządowe mają nadzieję, że z kolei p. Fremy zwycięży w departamencie Yonne. Uważają zawsze pana Fremy za przeszłego wice-prezesa Izby. Rady ministrów nad budżetem odbywają się prawie codziennie u p. Rouhera. Pogłoski o wyjściu z gabinetu pana Foulda znowu się ponawiają. W gabinecie, p. Fould, zawsze ultra-pokojowy; pokłada wszystko na oszczędności, kiedy p. Magne a nie p. Haussman, jak donosi *Indépendance*, jest za pożyczką i to wielką. Godnem jest wzmianki, że *Patrie*, będąca za działaniem Zachodu, oświadcza się za pożyczką. Wdanie się w tę sprawę *Patrie*, zmienia kwestyę pożyczki w kwestyą polityczną.

Dwóch starozakonnych polskich zostało w tych dniach skazanych za uliczną kradzież. Domagając się ich ukarania, prokurator raczył zrobić uwagę, że oni nie byli powstańcami. Dzięki mu za to. Strzeżenie naszego honoru narodowego jest największem dobrodziejstwem, jakie nam rząd francuski oddać może i jaki nam życzliwie oddaje.

Dupin umarł téj nocy. Zastąpi go zapewnie w sądzie kasacyjnym p. Delangle albo p. Bonjean.

Kraków 14 listopada. Otrzymujemy następujące pismo krakowskiego Komitetu przedwyborczego do umieszczenia:

Komitet przedwyborczy dla miasta Krakowa zaprasza szanownych Wyborców na zgromadzenie przedwyborcze do sali Redutowej na niedzielę dnia 19go listopada na godzinę 4tą po południu.

Kandydatami na posła Krakowskiego są:

1. Ludwik Helcel bankier i obywatel krakowski.
2. Dr. Michał Koczyński były profesor uniwersytetu jagiellońskiego.
3. Dr. Maxymilian Machalski adwokat.
4. Zygmunt Sawczyński były profesor gimnazyalny, obecnie współpracownik „Czasu“.
5. Franciszek Trzecieski właściciel dóbr ziemskich.

Podając do wiadomości tę listę kandydatów, Komitet poczytuje sobie za obowiązek zwrócenia uwagi szanownych wyborców na okoliczności niemałéj wagi, która przy tegorocznym wyborze posła na wzgląd zasługuje.

Prawa reprezentacyi krajowéj wykonywa, jak ze statutu krajowego wiadomo, nie tylko Sejm, ale także i Wydział krajowy, składający się z sześciu członków z pośród posłów sejmowych na lat sześć obieranych.

Jednego z tych sześciu członków wybiera kurya posłów miejskich; na pierwszéj też kadencyi wysłała ona do Wydziału krajowego Dra. Ziemiałkowskiego posła lwowskiego. Gdy jednak poseł ten w skutek wyroku wojennego utracił prawa polityczne, a tém samém i miejsce swoje w Wydziale, przeto na tegoroczéj kadencyi kurya posłów miejskich będzie musiała innego wybrać posła dla reprezentowania jéj w Wydziale krajowym.

Pomimo, że Sejm lwowski składa się ze 150 posłów, to jednak jest wielki brak kandydatów na członków pomienionego Wydziału, raz dlatego, że nie każdy poseł posiada dostateczne ku temu uzdolnienie, a powtóre, że członek Wydziału, chcący sumiennie pełnić swoje obowiązki, musi poświęcić swe interesa prywatne a nadto we Lwowie zamieszkać jest obowiązany.

Ztąd poszło, że przy wyborach r. 1861 z pośród 23 posłów kuryi miejskiéj, zaledwie jeden tylko był w stanie zająć miejsce w Wydziale, podczas gdy w innych krajach posłowie miejscy dostarczają najliczniejszego zastępu do tych ze wszech miar najważniejszych instytucyj krajowych.

W takim składzie rzeczy łatwo pojąć ambaras, w jakim się znajdzie kurya miejska na tegoroczéj kadencyi, kiedy jéj przyjdzie wybierać nowego reprezentanta do Wydziału; cała też nadzieja na tém polega, że jedno z czterech miast powołanych obecnie do uzupełnienia wyborów, a mianowicie: Lwów, Kraków, Jarosław lub Kołomya zaradzi wyborem odpowiedniego posła téj widocznéj potrzebie.

Atoli Lwów potrzebie téj nie zaradzi; jest bowiem, jak widzimy, przejęty wyższą myślą polityczną, któréj mu z całego serca powinszować należy. Czyli więc Kraków ma wziąść na siebie ową usługę krajową, raczą sami Wyborcy osądzić; lecz Komitet zamilczeć nie może, że Jarosław i Kołomya przy najlepszych nawet chęciach znajdują się w daleko trudniejszém położeniu; opinia też kraju pokłada w Krakowie nadzieję, że on wyśle na Sejm posła, któryby kuryę posłów miejskich w Wydziale krajowym mógł zaszczytnie reprezentować, — inaczéj kurya ta będzie musiała szukać dla siebie zeprezentanta poza swojem gronem.

Z wymienionych na wstępie pięciu kandydatów, tylko pp. Koczyński i Sawczyński byliby w stanie poświęcić się w Wydziale krajowym sprawom publicznym — trzem innym zaś kandydatom nie pozwalają, o ile wiadomo, stosunki prywatne i fami-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Najważniejszym wypadkiem tego tygodnia jest nowe wydanie dla większej publiczności listu Cesarza o losach Algieryi. List ten pisany pod adresem księcia Magenty po powrocie Cesarza z Afryki, odbity wtedy w małej liczbie egzemplarzy tylko dla figur rządowych, teraz wyszedł w broszurze i na sprawy Algieryi zwrócił wyłącznie prawie oczy całego dziennikarstwa paryzkiego.

Tytuł tej broszury; *„Lettre sur la politique de la France en Algerie“* Podpisana: *Napoleon.* Dzieli się na cztery części: *Araby, Kolonizacya, Zajęcie Wojskowe, Streszczenie.*

Każdy z powyższych działów ma dwie strony bardzo wyraźne: wjednej autor ze stref wysokich teoryj patrzy na politykę, którą Algier Francyi nakazuje; w drugiej, stosuje swoje zasady i ukazuje z daleka wszystkie dekreta, które wyjdą do reorganizacyi Algieryi.

Sami na właściwem miejscu osądzicie tę ważną pracę Napoleona III; uprzedzając wasz rozbiór, powiemy jedynie, że gruntem systematu cesarskiego, jest potrzeba powiązania z oświatą zachodnią podbitego szczepu i przygotowania go do przyjęcia dobrodziejstwa tej oświaty.

Kto potępia wszelki podbój; kto nie wierzy w powodzenie osad francuzkich na afrykańskiej ziemi; kto chce albo skasowania narodowości arabskiej, albo zupełnej niepodległości tego ludu— nie będzie zadowolony cesarską broszurą, która na inne pole zadanie swe przenosi.

Cesarz przypuszcza i słuszność podboju i jego dobrodziejstwa dla podbitych; na tej zawojowanej ziemi, chce czynić doświadczenia— nie na *anima vili.* Przyszłość pokaże kto ma słuszność, Napoleon III, czy zwolennicy oddania Algieryi Arabom. Jeżeli przedsięwzięte reformy przeprowadzić się dadzą, jeżeli Francuz Araba, jak ojciec syna wykształci — fakt taki, jedyny dotąd w historyi, uświęci niezawodnie dotąd obłudne usprawiedliwianie podboju miłością bliźniego.

Cholera słabnie. Wedle *Francyi Lekarskiej*, nie przybywa do szpitalów dziennie więcej nad trzydziestu choleryków. *Monitor Wojskowy* ze swej strony donosi, że do szpitali wojskowych przynoszą dziennie zaledwie kilku ludzi niesilnie plagą dotkniętych.

Z tego powodu, garnizon paryzki postradał już pokrzepiające dodatki. Przed dwoma miesiącami przeznaczono tu na uposilnienie strawy żołnierskiej szesnaście centimów dziennie na głowę. Od pierwszego listopada mają już tylko po sześć centimów na kawę, którą wojsko pić będzie aż do zupełnego przeminięcia choroby.

Miejska statystyka zarazy, również zadawalniająca. Zdaje się, że zdrowie powszechne wkrótce do normalnego stanu powróci. Wyjazd Cesarstwa od tego zależy. Dzień przeto jeszcze nie wyznaczony: cholera zadecyduje kiedy pojadą. Jednak, jeżel zmniejszanie zarazy się pójdzie tym trybem co teraz, opuszczą Paryż około piętnastego bieżącego miesiąca na dni piętnaście.

Tymczasem w Saint Cloud była we dworze zabawa. Wezwano kuglarza Robin'a i kazano mu wobec Cesarstwa przedrzeźniać Davenportów.

Przedstawienie było bardzo wesołe. Tajemnice szafy i mistyfikacye duchowe, powtórzone dokładnie, wywoływały ustawicznie śmiechy w całem dostojnem zgromadzeniu. Po reprezentacyi, Cesarz i Cesarzowa osobiście dziękowali panu Robin za to, iż ich tak gruntownie wtajemniczył w czary sławnej szafy i niewinną grę Gitar wśród ciemności.

Nie wszyscy może byli radzi z takiego wyjaśnienia interwencyi duchów, bo trocha *niepojętej* nadzwyczajności zawsze przyjemnie wątek powszedniego życia przeplata; ale Cesarz wróg wszelkich przesądów, zażądał światła — więc i tu trzeba było chcąc niechcąc rozstać się z miłem półcieniem.

Gdy się to dzieje w Saint-Cloud, Davenporty do Paryża wracają — czem najlepiéj dowodzą, że nie są czarownikami: gdyby tak było, wiedzieliby pewnie, że ich tutaj dobito i że nie mają po co wracać. Do ich szafy nikt już tu nie ma ochoty zaglądać — a muzykę ich duchów zastąpiła daleko lepsza muzyka 34 pułku strzelców pomorzańskich, która i cesarstwu w Saint Cloud przygrywa, i w cyrku cesarzowéj gra wieczór. Jestto najmodniejsza obecnie rozrywka.

Prusacy dali tu parę koncertów na dochód niemieckich rodzin cholerą dotkniętych; każdy przyniósł im czystego dochodu kilkadziesiąt tysięcy. Płacono bilety po pięć i dziesięć franków, a miejsc jest w cyrku parę tysięcy.

Wesele perukarza cesarzowéj, pana Leroy, także do ważnych wypadków tego tygodnia należy. Niezrównany ten artysta, którego gotowalnia jest konfesyonałem wiernie dotrzymującym tajemnicy upokarzającym się perukom, odbierał w dniu za ślubin powinszowania prozą i wierszem od swoich dostojnych klientek, które w Anioły zmienia. Między innemi, królowa pruska przysłała mu komplement telegrafem.

Kantaty na cześć młodéj pary pisane umieściły dzienniki. Liryzm wywołany tem nowem Weselem Figara, o mało że nie zaćmił nowych poezyj Wiktora Hugo. Pragnienie szczęścia nowożeńca natchnęło niby te rytmy, ale paryskie Korynny nie omieszkały życzyć w nich *sobie* rychłego powrotu pana Leroy, który z małżonką na spacer do Włoch pojechał prosto od ołtarza.

Łatwo pojąć niecierpliwość, z jaką dworskie damy oczekiwać będą powrotu tego, który ich wszystkie wdzięki zabrał i uwiózł w podróżnym tłomoku.

Cóż więcéj? Zima idzie. Kasztany na rogach ulic dymią — a przez księgarniane okna wyziera już spory zastęp kalendarzy. Skoro się ta przednia straż mrozu pojawi, Paryżanie na gwałt każą robić watowe paletoty.

Zimno i mroczno. Byłoby nawet ciemno zupełnie, gdyby nie *słońce* Miland'a, które wschodzi wieczorem.

Charivari już odmalował słońce płaczące nad swoją dolą — ale to nic nie pomoże: spać mu nie wolno, odkąd Miland zajął się oświatą Paryża.

Dwa wozy extra-pocztowe, a raczéj dwie ekspedycye składające się z kilkunastu paradnych extra-poczt, cwałują wieczorem po mieście i rozwożą zgłodniałym mieszkańcom strawę duchową.

Mały dziennik sprzedaje się po susie, *Słońce*, cztery razy większe, po dwa sous, a w parze z *Małym Dziennikiem* także za susa idzie.

Odcinek Słoneczny zapełnia obecnie romans Fryderyka Soulié, ogłoszony jeszcze za życia tego sławnego romansopisarza. Zapowiedziana zaś powieść pana Stapleaux *„Pałac wścieklizny“* (le Château de la rage), którą przed dwoma laty drukowała tu *La Nation*, a dzienniki prowincyonalne powtórzyły.

Tyle co do części literackiéj *Słońca*. Inne części także ponad bruk się nie wznoszą — ale tego właśnie trzeba czytającéj powszechności. Dotąd nie czytała, bo nie wiedziano co jej smakuje. Teraz mając półmisek do gustu, czyta zawzięcie, a Miland furgonami susy zwozi.

Miotła parowa koniecznym była wynalazkiem w tych czasach, kiedy słońce rynsztokiem chodzi. Warto widzieć te mechaniczne zamiataczki, kiedy rano uprzątają wielkie place i szerokie bulwary stolicy.

Lokomotywa mała, średniej szybkości, ciągnie obracający się w powietrzu wał nasadzony żelaznemi miotełkami, które leciuchno zmiatając, ze śmieci robią jakoby dwa pokosy zbierane natychmiast przez paru ludzi.

Tym sposobem przeleciawszy w mgnienia oka tam i napowrót ulicę, parowa miotła zostawia drogę czystą jak umieciony pokój.

Do ubijania szosy takiż przyrząd tu mają, tylko zamiast zmiatać, wał toczy się po kamieniach i ugniata takowe, nie męcząc ani ludzi ani koni.

Taki ubijacz parowy waży 28,000 funtów — a daje się kierować z największą łatwością — z góry i pod górę chodzi wybornie jak po drodze żelaznej. Dwóch ludzi, maszynista i palacz, wystarczą do zrobienia w przeciągu paru godzin roboty, którą kilkunastu ludzi i dziewięć koni godnych litości odbywali dawniej przez dzień cały.

Prócz tych dwóch przyrządów, chodzi teraz Omnibus parowy po zwykłej drodze pomiędzy pałacem d' Orsay a Polem Marsowem.

Początkowo obawiano się, że konie lękać się będą widząc pomiędzy sobą spacerującą białą kolumnę pary. Doświadczenie atoli pokazało, że konie paryzkie interes swój równie dobrze pojmują jak ludzie, i emancypacyi bynajmniej się nie boją.

Sypią się wynalazki — ale zdaniem przodowników postępu zbyt wolno. Komisarze wystawy powszechnej trzaskają z bicza i poganiają przemysłowców jak muły. Ci głowy suszą bez wytchnienia nad wynalezieniem czegoś, coby zadziwiło świat w obiecanym roku 1867; każden z nich budząc się rano, ma nadzieję, że w ciągu dnia zawoła jak Archimedes: *Eureka!*

Pomimo jednak tak wielkiej gorliwości, wątpię czy zadość uczynią potrzebie — bo wynaleźć należy mnóstwo rzeczy, na które społeczność paryzka czeka niecierpliwie. Do najpilniejszych wynalazków należą: kierunek balonów; łańcuszek bezpieczeństwa niedozwalający żonom uciekać z domu; sprężyna zatrzymująca ręce spekulantów w drodze do kieszeni akcyonaryuszów; cudowna woda do odmładzania kokietek; maszyna do pisania sztuk czarodziejskich, za które teraz autorom krociami płacą; także, maszynka, któraby z pannami tańcowała zastępując na balach młodzież coraz mniej

lijne podjąć się tak ważnej dla kraju misyi. Lecz p. Sawczyński uchyla się od wszelkiego współzawodnictwa z Dr. Koczyńskim; gdyby więc Kraków zechciał dogodzić wyżej wspomnionym wymaganiom kraju, co komitet najgoręcej doradza, w takim razie pozostaje jeden tylko p. Koczyński, któremuby mandat poselski powierzyć należało.

Jakoż Komitet ośmiela się zalecić go szanownym wyborcom na posła.

Powody, dla których Komitet kandydata tego zaleca, są jak już z tego co dotąd powiedziano wynika, wyłącznie utylitarne; wydają się one wszakże Komitetowi przy teraźniejszym wyborze tak ważnemi, iż tylko dla wyższych politycznych lub innych jakich względów poświęcićby je można. Atoli Komitet nie znajduje ani politycznych, ani też żadnych innych powodów, aby innych współzawodników przenieść nad użyteczną ze wszech miar kandydaturę p. Koczyńskiego. Pietnastoletnia bowiem jego praca przy Uniwersytecie Jagiellońskim, tej najdostojniejszej instytucyi na ziemi polskiej, tyloletnie jego prace w towarzystwie Naukowem, jego Czasopismo prawniczo polityczne, na jakie od dawnych czasów nikt u nas się nie odważył, a które on nawet w czasach, kiedy nauki z pola ustępować zwykły, wytrwale prowadził, zresztą inne jego pisma naukowéj treści zrobiły mu dość głośne imię w narodzie, i dały mu niezaprzeczone prawo, aby ze swymi współkandydatami przynajmniej na równi był postawiony. Gdy zaś nadto przemawia za nim jego gotowość poświęcania się w Wydziale krajowym sprawom publicznym, Komitet przeto zalecając go na posła, pełni ze swej strony tylko obowiązek sumienia, nie przesądzając bynajmniej zdania, jakie Wyborcy na zgromadzeniu przedwyborczem objawić zechcą.

Aby więc Wyborcy nad wyłuszczoném tu zapatrywaniem się Komitetu dostatecznie zastanowić się mogli, Komitet wyprzedza ogólne zebranie, i teraz już podaje je do publicznej wiadomości.

Kraków, dnia 13 listopada 1865.

Za prezesa, *Dr. Wróblewski.*
Sekretarz, *Dr. Zyblikiewicz.*

Wiedeń 13 listopada. Wczoraj rozpoczęło się wielkie dzieło mające gmach państwa na nowych oprzeć posadach. Sejm chorwacki otwarty został przez bana Sokcewicza, jako zastępcę króla wśród zwykłych uroczystości. Ban odczytał reskrypt królewski sejm powołujący, a były nadżupan Kukuljewic w drugiej mowie wskazywał ważność niniejszej kadencyi, na której zaważą się losy Chorwacyi i pobratymczych ludów. Poczem odczytano propozycye królewskie, objęte w reskrypcie podpisanym przez tymczasowego przewodnika kancelaryi chorwackiej i pierwszego radcę nadwornego przy tejże kancelaryi. Reskrypt ów obejmuje cztery propozycye królewskie:

Pierwsza przedkłada dyplom cesarski z 20 października 1860 i patent z 26 lutego 1861 do przyjęcia. Takaż była treść pierwszej propozycyi z r. 1861.

Wtóra propozycya wymienia kwestye nie załatwione w skutek rozwiązania przeszłego sejmu, które teraz z kolei mają być załatwione.

Trzecia propozycya królewska przyszły sejm węgierski mieni sejmem koronacyjnym i wzywa sejm chorwacki, aby wysłał delegatów do Pesztu kwoli uczestniczenia w akcie koronacyi.

Czwarta propozycya traktuje o unii z Węgrami powołując się na art. 42 ustawy z 1861 r.

Równocześnie z tym reskryptem odczytanym także został dekret królewski mianujący p. Sokcewicza komisarzem królewskim przy sejmie i upoważniający go do aktu otwarcia.

W Zagrzebiu rozpoczęcie posiedzeń sejmu ożywiło niezmiernie życie publiczne: ruch przybyłych jest bardzo znaczny. Pogranicze wojskowe dostarczyło całego kontyngensu posłów, prawie bez wyjątku oficerów, którzy przedstawiając się banowi Sokcewiczowi, odebrali od niego upomnienie, aby tylko własnem przekonaniem się kierowali nie słuchając żadnych podszeptów. Program fuzyi znajdzie najzagorzalszych przeciwników, między tymi deputowanymi.

W toku pierwszego posiedzenia usposobienie było dość chłodne: zrzadka tylko dawały się słyszeć „żywio." Zdaje się że i na ucztach, które z okazyi otwarcia sejmu wyprawili ban Sokiewicz i kardynał Handlik umysły jeszcze się nie rozgrzały, gdyż telegram nieprzyniósł nam wiadomości o żadnym toaście politycznym.

— Wyborcy rumuńscy w Kronsztadzie ogłaszają w urzędowym swym organie *Gaz. Transilvanici* deklaracyę, w któréj oświadczają, iż w akcie wyborów do sejmu w Kołoswarze udziału brać nie chcą i nie mogą, ile że sejm przyszły opierać się będzie na zasadach średniowiecznych niezgodnych z duchem czasu. Wydobywszy jądro z doktrynerskiego rozumowania tego, przyczyny uchylenia się Rumunów Kronsztadzkich w tem się dopatrzemy, iż sejm w Kołoswarze nie daje im gwarancyj uznania i zabezpieczenia praw narodowości rumuńskiéj. Przypominamy tu, iż korespondent nasz wiedeński w przedostatnim swym liście wykazywał trudność kompromisu między Węgrami a Rumunami w Siedmiogrodzie. Jednakowoż nie zdaje się, aby reszta mieszkańców Siedmiogrodu rumuńskiego szczepu zamierzała wstąpić w ślady braci swych z Kronsztadu: poczucie narodowości zbyt słabo jeszcze rozbudzone tam w masach.

Królestwo Polskie.

Według korespondenta warszawskiego do *Bresl. Ztg.* stanowi główny przedmiot zajęcia tak w Warszawie, jak i w całem Królestwie losowanie do wojska. Koszary Ujazdowskie, w których się ono odbywa, oblężone są przez tłumy osób bądź krewnych bądź interesujących się o młodzież ciągnącą losy; a według tego, czy który wyjdzie ztamtąd wolny, lub czy go zatrzymano, wznosi się bądź okrzyk radości, bądź płacz i narzekanie, jak przy wydarzeniu się wielkiego nieszczęścia. Starania popisowych, aby się wykupić, są ogromne, a ubodzy sprzedają wszystko, aby tylko zebrać przepisanych 400 rubli, chociaż i w takim razie uwolnienie jest tylko ewentualnym. Powszechnie oddają tu, pisze korespondent, pochwałę wielkim usiłowaniom tutejszego starszego Rabina Meiselsa, aby ułatwić wykupienie się ubogiej a godnej młodzieży Żydowskiej. Rabin wezwał majętniejszych w gminie do składek na ten cel, a w pierwszych dwu dniach złożono do rąk jego 10,000 rubli, chociaż właściwi bogacze, finansiści i giełdowcy dotąd nie wzięli udziału w składkach.

Włochy.

Mowa włoskiego ministra finansów p. Sella, na biesiadzie wyprawionej na cześć jego w Cossato, na którą zamieściliśmy przed parą dniami w przeglądzie pisma naszego odpowiedź *W. Abend-Post*, następnie wyraża się o kwestyach: rzymskiej i weneckiej:

Dochodzę do kwestyi rzymskiej i zaczynam, że tak rzekę, od wyznania wiary. Mówię tu jako człowiek publiczny. Jako deputowany i minister winienem oświadczyć, życzenie, aby religia bardziej była szanowaną, niż jest w tej chwili (oklaski). Nie łudzę się względem donośności ustaw cywilnych. Nie kodeks karny zaiste zaszczepia w społeczeństwie i w łonie rodzin czystość obyczajów. Kodeks moralny wznioślejszy jest koniecznym. Religia jest konieczną. (oklaski).

Jako minister finansów, winienem przedewszystkiem pragnąć, aby ów kodeks moralny, aby ta religia były więcej niż kiedykolwiek czczone i szanowane przez ludność. Wytłumaczę się.

Ubolewam, że skala moralności jest nieco zniżoną we Włoszech. Wina może to jest nasza, gdyż ze wszystkiego tworzyliśmy sobie broń przeciw dawniejszym rządom. Nie mogliśmy sobie przeto wbić w umysł, że oszustwo finansowe jest kradzieżą jak każda inna. Pomiędzy przemytnictwem, przeniewierzeniem i rabunkiem niema innej różnicy, prócz że zamiast kłaść rękę w cudzą kieszeń, zmusza się skarb do wynagrodzenia sobie sięganiem do kieszeni publiczności. Minister finansów bardziej przeto interesowanym jest niż kto inny w moralności publicznej; a gdy kraj tak jak Włochy jest przedewszystkiem katolickim, (prawda, prawda!) i gdy się wyznaje religią, według któréj uważa się winę za całkiem zmazaną, gdy jest odpuszczoną przez spowiednika, minister finansów, pozwólcie mi powiedzieć, ma wielki w tem interes, aby być przyjacielem księży (śmiech).

Lecz powie mi kto, dobrze to co do zasad. Przystąpmy do faktów. Cóżeście uczynili pod względem układów z Rzymem? Wiadomo wam, że Papież pisał wprost do króla, aby zamianować biskupów na główne stolice obecnie opróżnione w Królestwie. Ministeryum mniemało, że jeżeli we Francyi wystarcza nie więcej niż 70 biskupów, możnaby poprzestać we Włoszech na liczbie potrójnej biskupów istniejących teraz; jednakże pragnąc wejść na drogę pojednania z Papieżem, ministeryum nie wahało się przyjąć chętnie układów z Papieżem, i deputowany Vegezzi został wysłany. Jakież napotkaliśmy usposobienia?

Nie tylko nie okazano skłonności uznania obecnego stanu Włoch, lecz nie chciano przysięgi i żądania *exequatur* przez nowych biskupów; wymagano, aby nowo zamianowani biskupi zajęli swe stolice we wszystkich prowincyach Królestwa z wyjątkiem dawnych i lombardzkich, nie uczyniwszy osobiście aktu uznania władzy Króla włoskiego. Czyż więc można przypuścić, pytam was, aby biskupi wchodzili w wykonanie funkcyj nader ważnych, nietylko duchownych lecz nawet świeckich, jak np. gdy chodzi o nadawanie beneficyów, nie uznawszy władzy rządu, a co gorzej, uważając za monarchów innych niż króla powszechnem głosowaniem zatwierdzonego (nie, nigdy, nigdy!) Przystając na propozycyą dworu rzymskiego, podrażnilibyśmy uczucie narodowe, stworzylibyśmy anomalią.

Ustawą, jaką zamierzamy przedłożyć parlamentowi, będzie ustawa reorganizacyi własności kościelnej: zniesienie klasztorów. Uważamy za konieczne, aby wyznaczywszy należyte pensye członkom korporacyj religijnych, dochody ich przeznaczone były na odpowiedni dobroczynności cel wychowania. Uważamy za konieczne, aby własność kościelna była uregulowaną, a mianowicie ulepszyć należy los licznych, skromnych i cnotliwych plebanów parafij, którzy zbliżeni prawie do ubóstwa, wypełniają z podziwienia godną abnegacyą wzniosłe swe kapłaństwo (brawo).

Znane wam stanowisko, na jakiem postawiła Włochy konwencya 15 września. W grudniu 1866 Francuzi mają opuścić tak zwaną ojcowiznę św. Piotra, a my przyjmujemy zobowiązanie przeszkadzania wszelkiemu zbrojnemu napadowi od strony terytoryum naszego. Dotrzymamy zobowiązania naszego z ścisłą lojalnością (brawo). Ktokolwiek zechce gwałcić konwencyą wrześniową, będzie buntownikiem (bardzo dobrze!)

Wykonanie władzy świeckiej Papieża opartej na własnych jego siłach, nastąpić ma bez cienia gwałtu z naszej strony. Kwestya rzymska, panowie! nie jest kwestyą mającą być rozwiązaną siłą. Włochy chcą przekonać Europę i świat cały, że umieją przyjąć swój program narodowy i dać gościnność Głowie chrześciaństwa. Niewątpliwą jest rzeczą, że znajdujemy się w położeniu trudnem, i nie mam chęci taić tego. Zanadto stawiano już obrazów złotych złudzeń we Włoszech, i pod wpływem tych majaczeń stanęliśmy nad brzegiem przepaści (wielka prawda!).

Następnie mamy kwestyą wenecką. Kwestya ta, jest dla mnie kwestyą finansową. Sprawa włoska musi rozstrzygnąć się orężem lub traktatem, nie znam innej alternatywy. Co się zaś tyczy oręża, albo się wojnę prowadzi na własną rękę, a wtedy potrzeba ogromnych sum lub wielkiego kredytu, aby je znaleść; albo prowadzi się wojnę wraz z sprzymierzeńcami, lecz przymierzy w celu wojny nie znajduje się całkiem, lub znajduje się pod warunkami uciążliwemi, kiedy się nie ma ani ludzi ani pieniędzy. Jeżeli będziemy zaczepieni, uczynimy jak ten, co broni domu swego, swej żony i dzieci, będziemy się bić rozpaczliwie; lecz wojny zaczepnej, mającej na celu Wenecyą, nie prowadzi się bez poprzedniego nagromadzenia ogromnych zasobów pieniężnych.

Ktoby przed laty kilku był mówił o ułożeniu kwestyi weneckiej na drodze dyplomatycznej, powiedziano by że marzy. Dziś zaprzeczyć nie można że opinia publiczna w Niemczech, nawet w Wiedniu, uczyniła na tej drodze znaczny postęp. W ostatnich czasach znakomity mąż stanu, jeden z naczelników stronnictwa, które zowiemy klerykalnem, ogłosił nader godne uwagi dziełko, w którem dowodzi, że główną przyczyną słabości Austryi jest posiadanie Wenecyi, która żadną miarą niechce panowania austryackiego. Lecz aby traktat był możebnym, nie tylko potrzeba środków wykonania go, lecz trzeba, aby kredyt włoski wyższym był od wszelkiego podejrzywania. Niechaj wiara w przyszłość finansową Włoch będzie niezachwianą, a znajdziemy się pewnie bardzo bliskimi wejścia do Wenecyi. (oklaski). Poza nami jest przepaść, mówił minister La Marmora, wśród oklasków Izby. Mówił prawdę. Nie ma dla nas innej alternatywy: iść naprzód, i spełnić program narodowy. (Tak, tak, naprzód).

Nie zapominajmy, że gdy się zdołało zgromadzić cudownie wszystkie części gmachu narodowego, nad którego odbudowaniem pracujemy, gmachu od tak dawna marzonego i urzeczywistnionego kosztem tylu ofiar, byłoby nieprzebaczonym występkiem nieroztropności podkopać jego posady. Brakuje naszemu gmachowi narodowemu jedynie szczytu umiejmy czekać aż nadejdzie chwila nadania mu go (klaski).

Co się mnie tyczy, nie wątpię o skutku ostatecznym, mając niezachwianą wiarę w lud i króla. Mam wiarę w lud, gdyż wyborcy zaszczycili mnie swemi głosami, wybrali mnie jednomyślnie, pomimo zabiegów czynionych o odjęcie mi popularności, pomimo kłopotów, jakie gromadzą się około ministra finansów, i wszelkich zaczepek, na jakie jest narażony.

Nie widzieliżeście Wiktora Emanuela w chwilach niebezpieczeństwa zawsze na czele swego ludu? Niejeden z was, który służył w wojsku, widział go; w walkach, jego stanowisko tam było gdzie największe groziły niebezpieczeństwa. W zeszłym roku powiedziano mu, że potrzebą jest Włoch, aby przeniosł stolicę swą zdala od wiernego miasta Turynu, od ukochanych swych prowincyj. Zaiste nie można było żądać większej od niego ofiary. Poniósł ją dla ojczyzny.

Przed rokiem zdawałem królowi sprawę z przykrej sytuacyi finansowej.

„N. Panie rzekłem doń, zmuszony jestem żądać wielkich ofiar od twego ludu. Chciej ten raz jeszcze stanąć na czele ludu. Proszę WKMości o zrzeczenie się $1/5$ swojej listy cywilnej".

Król nie dał mi dokończyć.

„Niech się stanie wszystko, co uważanem jest za potrzebne dla Włoch, zawołał. Moje dobra, życie moje nie są niczem w porównaniu ich szczęścia."

Z ludem takim, jak lud włoski, z królem takim jak Wiktor Emanuel, nasze losy są upewnione panowie! i jeżeli podzielacie ufność z waszym reprezentantem wznieście toast, który kończy swoją mowę okrzykiem: Niech żyje Wiktor Emanuel! niech żyją Włochy, niech żyje król (oklaski).

Ameryka.

Rozprawy w procesie Wirtza zbliżają się ku końcu. Prokurator chciał być gotów d. 22go października z ostatecznym wnioskiem. Stan zdrowia obżałowanego polepszył się o tyle przynajmniéj, że w ostatnich dniach był spokojniejszy i wolniejszy od cierpień nerwowych. Ale zato dokucza mu zapalenie u prawéj ręce, w którą dawniéj raniony był odłamkiem bomby.

Na posiedzeniu z 6go października przesłuchiwano kilku świadków stojących po stronie obżałowanego. Jeden z nich, były wojskowy w służbie seperatystów, który po tem był jeńcem w Andersonville a przy tem i służącym u Wirtza, zeznaje między innemi, że w sierpniu 1864, właśnie w czasie, w którym jeńcy cierpieli największą biedę, Wirtz był chory i że zastępował go wówczas porucznik Davis. Swiadek ten nigdy nie widział żeby Wirtz strzelił był do którego z jeńców lub żeby się był z nim nie poludzku obchodził. W prawdzie był czasem opryskliwy i gwałtowny, łżył jeńców, ale nigdy nie dopuszczał się na nich gwałtów.

Inny świadek, także wojskowy z armii seperatystów i były jeniec w Andersonville, gdzie miał pod sobą oddział 90 jeńców. Oświadcza on, że w Andersonville nie zbywało tyle na ilości jak na jakości żywności; jeńcy nie mogli jeść twardego chleba z kukurydzy, bo bardzo wielu chorowało na skorbut; tego zaś, żeby Wirtz do którego jeńca strzelał lub go nie poludzku traktował, nigdy nie widział. Przeciwnie dbał o nich, ile w owych stosunkach to być mogło; raz wypędził przekupnia za to, że zdzierał jeńców; drugi raz kiedy właśnie świadek skarżył się u Wirtza, że nie dają do potraw soli, zaraz temu zapobiegł. Kto miał pieniądze, ten mógł sobie w Andersonville wszystko kupować. Zresztą sami jeńcy nieraz sobie dokuczali; i tak np. nie brakowało w Andersonville źródeł, ale niektóre grupy jeńców nie pozwalały innym brać wody, chyba za opłatą. Wirtz powiększył także raz racye żywności i drzewa, a codzień wychodzić mogły oddziały jeńców pod strażą dla zaopatrzenia się w dzewo w pobliskim lesie.

Weiągu przesłuchiwania tego świadka prokurator zakwestyonował jego wiarogodność z tego powodu, że kilka razy, pisywał korespondencye do dzienników rosyjskich o obchodzeniu się z jeńcami w Andersonville. Powstał z tego powodu spór między prokuratorem i obrońcami, który jak we wszystkich razach tym się skończył, że sąd przyznał słuszność prokuratorowi.

Potem świadczyła jakaś panna, mieszkająca w pobliżu Andersonnville, gdzie miała narzeczonego, któremu nosiła róžeą zywność. Wirtz o tem wiedział, a nigdy nie robił jej żadnych trudności, owszem, tak dla nich jak i wszystkich kobiet, które odwidzały jeńców, był zawsze bardzo uprzejmym.

Przesłuchiwano także na tem posiedzeniu poważanego powszechnie Dumana, który zeznał, że Wirtz kilka razy pozwalał mu odwidzać jeńców i miewać do nich kazania; w ogóle w wypełnianiu obowiązków kapłańskich nie robił mu Wirtz żadnych przeszkód.

Po niejakiem odroczeniu znów rozpoczęto w dalszym ciągu proces d. 12go października. Jeden z obrońców odczytał dwa listy obżałowanego, datowane z Andersonville d. 6go czerwca i 26go lutego 1864. W pierwszym użala się Wirtz na zły chleb dostawiony przez liwerantów i na brak naczynia do rozdawania jeńcom żywności i prosi aby temu władza zapobiegła; w drugim zaś upomina się o obuwie dla tych jeńców, którzy pracowali dla rządu.

Prokurator sprzeciwił się odczytywaniu tych listów z tego powodu, że obżałowany nie może świadczyć na swą korzyść. Ale sąd tym razem wyjątkowo przyznał słuszność obrońcy.

Nowi świadkowie, których przesłuchiwano, przytaczają szczegóły na obronę Wirtza. Pułkownik Ruffin, używany także w wydziale kwatermistrzowskim, powiada, że wciągu całej wojny, szczególniej zaś w r. 1864, panował brak żywności w armii separatystów; że wprawdzie nikt nie zginął z głodu, ale że wszyscy mniejszy lub większy cierpieli niedostatek.

Kellog, jeden z głównych świadków przeciw obżałowanemu, zgłosił się ze zeznaniem, kiedy słuchano świadków stojących w obronie Wirtza i oświadczył, że gdy nie widział, żeby tenże strzelał lub katował jeńców, miał tylko sławę okrutnika i brutala.

I major French z armii separatystów świadczy, że był tam wielki brak żywności, tak że na wiosnę 1864 trzeba było zmniejszyć racye, a żywności roślinne trzeba było przewozić z Bermudy, i do tego przebijać się przez blokadę. W ostatnich pięciu miesiącach przed poddaniem się Richmondu nigdy nie miano na dłużej jak na dziesięć dni zasobów.

Swiadek Dr Ray, były lekarz separatystów w Andersonville, oświadcza, że w tamtejszym szpitalu nikogo nie widział, któryby był ranny od strzału pistoletowego albo rewolwerowego. Wirtz był znaczną część lata bardzo chory, a wtenczas dokuczała mu rana w prawej ręce; zatem niepodobna, aby nią mógł był kogo bić, bo zaledwie sam mógłby jej był użyć do obrony.

Armstrong, b. kapitan separatystów w wydziale kwatermistrzowstwa, powiada, że przybywszy do Andersonville, widział, iż racye jeńców a żołnierzy południowych były takie same. Wirtz nie miał nic do czynienia z dostawami dostarczanemi przez komisaryat, prócz tego, że do niego należało odebranie dostawy; kilka razy robił przedstawienia władzom wyższym z powodu złej jakości dostawy. I ten świadek powiada, że Wirtz czas dłuższy był chory, i że o tem nie wie, aby on był kogo katował, albo do którego z jeńców strzelał.

To samo potwierdza świadek major Proctor, dowódca straży w Andersonville, dodając, że tamże był ciągły brak zasobów żywności.

Na następnem posiedzeniu przesłuchiwano dwu świadków. Najpierw odczytano dwa listy Wirtza z grudnia 1864 i ze stycznia 1865, w których kwituje z odebranych kilkunastu pak odzieży dla jeńców i prosi o pomnożenie straży, którąby pilnowała jeńców udających się po drzewo da lasu, a to w tym celu, aby więcej jeńców można użyć do do dostarczania potrzebnego drzewa.

Ze słuchanych dwu świadków zeznaje jeden, który jest jeńcem w Andersonville i w służbie u Wirtza, że tenże starał się wszystkiemi siłami o rozszerzenie miejsca, na którem było owo osławione więzienie czyli obora, w której pod gołem niebem trzymano kilkadziesiąt tysięcy ludzi; tudzież że kilka razy odrzucił dostawioną żywność dlatego, że była zła. Dalej powiada i ten świadek, że Wirtz był jakiś czas chory, że do nikogo nie strzelał i nikogo nie katował, chociaż był bardzo drażliwy i gwałtowny. Swiadek był także jeńcem w Belle Isle i powiada, że tam gorzej obchodzono się z jeńcami aniżeli w Andersonville.

Drugi świadek stawał przeciw Wirtzowi, usiłując dowieść, że jeden ze świadków obrony, Fechner, który tak ciekawe szczegóły podał był o życiu w Andersonville, na wiarę nie zasługuje.

Największą część następnego posiedzenia zapełnił gorący spór między prokuratorem i jednym z obrońców. Słuchano tylko jednego świadka, który w zeznaniu swem między innemi i ten podał szczegół, że z pięciu innemi jeńcami posłany był z Andersonville do Washingtonu dla wręczenia Lincolnowi prośby jeńców o ich wymianę. Dele-

---

do pląsów skorą — i tam dalej, i tam dalej.

Przyznajcie, że jest nad czem łamać głowę — a co dzień przybywa zadań takich, gdyż przekonano się, że tylko mechanicznym albo fizycznym środkiem można teraz rozwiązywać supły moralne. Słowo, dobra rada, przestroga, nawet strach piekła, nie więcej działają na ludzi jak na umarłego kadzidło. Chcesz, żeby nie odszedł, to go łańcuchem przykuj. Chcesz, żeby nie kradł, to mu zwiąż ręce, albo kasę opatrz prosto w łeb złodziejowi strzelającym pistoletem. Inszej rady nie ma.

Jeżeli dawniej mawiano: słowo, wiatr — to teraz słuszniej powiedzieć można: słowo, nic.

Ale, ale! Na pierwszem przedstawieniu *Dwunastu Niewiniątek* w Bouffach, widzieliśmy damy zupełnie nawrócone przez pana Dupin. Będą się ubierały tej zimy skromnie — co się zowie.

Przyznać trzeba, że niesłusznie płeć piękną o upór obwiniają. Kilkanaście dobitnych słów senatora wystarczyły, żeby kobiety zastąpiły atłas aksamitem, koronki gipiurem, a stal złotem. Złote obręcze u krynolin uznały modne damy za dostatecznie dobre na powszedni użytek. Żeby jeszcze więcej oszczędzić, nie pokrywają tego materyą: taka krynolina złota nosi się po prostu jak klateczka. Na takiej krynolinie pewna piękność znana w tymże teatrze, miała już tylko sukieneczkę za tysiąc ludwików — a kulczyki za sumę, której wypisać nie śmiem . . .

Tak gustowna prostota stroju powracających znad morza elegantek, powszechną zwróciła uwagę. Mówiono w sali, że to nagłe nawrócenie przynosi tyleż zaszczytu panu Dupin ile pożyczka Mexykańska paryskim bankierom.

Co się także przyczyni do uproszczenia strojów, to nowa sztuka pana Sardou, wczoraj przedstawiona w Vaudevillu *la Famille Benoiton.* Damy przyklaskiwały ochoczo tej satyrze, która ma być pełna dowcipu i przenikliwości. Słyszeliśmy już w ustach kobiecych ustępy z tej komedyi deklamowane z życiem i przejęciem dorównywającem temu, jakie miał powstający na pijaństwo pijak Krasickiego. Konkluzya była jednaka: tamten poszedł napić się wódki, a ta przymierzyć koronkową suknią.

Papugi w ogrodzie aklimatyzacyi wystawione pod gołem niebem, zażądały cieplejszego apartamentu. W czasie pierwszych przymrozków wrzeszczały tak przeraźliwie, że stróże omało nie pogłuchli, czekając żadośćuczynienia tych papuzich petycyj.

Przygotowano wreszcie zimowy salon dla ptastwa w jednej z wykwintnych szklarni ogrodu. Grzędy papuzie tworzą jakoby szpaler we środku; przepyszne te a nieznośne krzykaczki mogą spacerować swobodnie po pięknej oranżeryi — mają wszystko co potrzeba do gimnastyki, stół wyborny i liczne towarzystwo.

Obok papug pomieszczono amerykańskie gołębie, australskie wróble, wrony skalne, kosy bronzowe i kukary, rodzaj zięby amerykańskiej, które są wirtuozami tego zgromadzenia.

Publiczność wpuszczona rano do papug, może podziwiać przepyszne ich pióra. Nie należymy bynajmniej do lubowników tego bezczelnego ptastwa, jednak przyznać musimy, że nic piękniejszego w naturze jak ich stroje. Odjąć się nie można mniemaniu, że w tych śnieżnych, różowych i purpurowych piórach pokutnją dusze najpróżniejsych zalotnic tej ziemi.

Towarzystwo aklimatyzacyi przygotowuje wystawę powszechną ślimaków.

W Nowym Jorku tymczasem urządzono wystawę żab i ropuch. Mnóstwo ludzi składało się na tę expozycyę, gdyż ropuchy bardzo są lubiane w Ameryce. Wystawiono wiele rodzai w Europie nieznanych i wszystkie znane, począwszy od ropuchy bezecnej brunatnego koloru, aż do małej nadobnej żabki zielonej.

Wszystkie mają imiona, jak ulubione pieski pokojowe. Znamy je z wizerunku, gdyż nadesłano już do Paryża fotografowane album tych stworzeń. Najpotężniejsza ropucha czekoladowa z oczyma błyszczącemi jak dwie latarnie żółte, szatan wcielony, który przyśnić się może, zwie się *Nicodemus*, rodem z Gwinei. Wzrostem ta ropucha olbrzymia dorównywa dorosłemu kotowi. Druga indyjska, imieniem *Hullabao*, mniejsza, ma oczy krwawe a suknią jasno-żółtą. Istna wystawa Belzebuba! Paryżanów tak zajmuje, że niezawodnie coś podobnego u siebie na przyszłą wiosnę zgromadzą.

W Nowym Jorku wielki amator żab pan Bellow, ten właśnie, który urządził wystawę, miewa na miejscu odczyty naukowe: rozprawy jego o gatunkach rodu żabiego są podobno bardzo zajmujące, przynajmniej tak twierdzą Amerykanie. W przestankach prelekcyj pana Bellowa, muzyka gra i skrzeczą żaby, co razem czyni dziwnie przyjemną symfonią.

Żaby tak są lubiane na nowym świecie, że jakaś młoda wdowa żyjąca jeszcze w Charlestonie, po śmierci swojego męża, całą miłość swoją przelała na ropuchy. Miała ich w pokoju mnóstwo. Sto najpoufalej zażyłych skakało w jej sypialni po jej kolanach, stołach i krzesłach. Córeczka tej pani nosiła je zawsze w fartuszku, dzieląc przyjaźń swoją pomiędzy żaby i przyjaciółki. Kiedy jednak najmilsza jej towarzyka nie podzielając tego gustu zaczęła od niej stronić, nie mogąc się rozstać z żabami a tęskniąc do rówienicy, wpadła w smutek i umarła w pomieszaniu zmysłów.

Oto czuła legienda z nowego świata, zapisana w tekście *Albumu ropuch.* Ani wątpić, że który z paryskich pisarzy snuć zacznie z tak nowego wątku i skreśli nam mistyczną miłość anioła dla ropuchy.

Nowe Książki.

Kraków. Pomimo trudności położenia, jakiemu uległ prof. uniwersytetu Dr. Koczyński Michał, Czasopismo prawnicze, którego jest redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą, nie doznało dotąd przerwy ze strony jego usiłowań. Jakoż *Czasopisma* tego *poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym, wydawanego* pod współpracownictwem *członków wydziału prawa i umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim*, jak lat zeszłych tak i tego, wyszły trzy zeszyty razem zamiast pojedynczo a to z miesięcy: *Sierpnia, Września,* i *Października.*

Poszyt ten trzechmiesięczny zawiera następujące materye:

1) Uwagi nad projektem powszechnej niemieckiej procedury cywilnej, p. Michała Koczyńskiego (Dokończenie);

2) Urząd prokuratora w postępowaniu karnem przez Dra Antoniego Okolskiego, (Dokończenie);

3) Rzecz o celach państwa i społeczeństwa, przez O. P. Dra Ferdynanda Wilkosza;

4) O notaryacie, przez Stefana Muczkowskiego, (ciąg dalszy);

5) Kilka słów o sposobach tłómaczenia §. 15 rozp. ces. z d. 16 Listop. 1858 r. L. 213 D. P. P. przez O. P. Dra Karola Hilbrichta *(jun.)*;

6) Prawodawstwo i sądownictwo w Turcyi, przez Dr. K. Hilbrichta *(sen.)*;

7) Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae ex Tabulariis Vaticanis ab Augustino Theiner deprompta etc. Omówienie przez Piotra Burzyńskiego (c. d.);

8) Praktyka sądowa;

9) Bibliografia.

Poznań. *Żywoty św. Pustelników w Polsce; przez księdza Hilarego Koszutskiego. Poznań — nakładem księdza Bażyńskiigo w komisie księgarni N. Kamińskiego i Sp., oraz K. Reyznera w Poznaniu.* W 8ce str. 209. Dziełko dla każdego wieku i stanu — a cena (40 cent.) nader przystępna — zawiera wiele wspomnień historycznych obok uwag moralnych nauczających.

Warszawa. *Biblioteki warszawskiej* z roku bieżącego wyszedł *poszyt październikowy* i zawiera:

1) Do Redakcyi *Biblioteki warszawskiej* od Floryana Czermińskiego;

2) Statuta i ustawy Towarzystw kredytowych ziemskich;

3) Kronika paryzka: literacka naukowa i artystyczna;

4) Rys literatury, obyczajów, sekt i rot wojennych w Czechach za czasów Podiebrada (wyjątek z Fr. Palackiego), przełożył Franciszek Matejko (c. d.);

5) Komedya rzymska i przekład komedyi Planta *Jeńcy* przez Jana Wolframa (c. d.);

6) Historya Juliusza Cezara, przez Cesarza Napoleona III;

7) Książę Krzysztof Zbaraski, koniuszy koronny przez Władysława Chomętowskiego (c. d.);

8) Tablice historyczne Juliana Bartoszewicza;

9) Kronika literacka (wolne miasto Brody przez ks. Sadoka Barącza — kilka uwag o przekładzie Romana Ostapowicza prawa francuskiego K. S. Zachariaego z fran. pp. G. Massé i K. Vergé.);

10) Korespondencya. — 11) Wiadomości literackie. — 12) Dostrzeżenia meteorologiczne.

Lipsk. U E. Ł. Kasprowicza księgarza wyszła tam książka: *„Konstytucya 3 maja 1791 r. z uwagami podawanemi jej twórcom w roku 1789 oraz dwoma późniejszemi tejże konstytucyi ocenieniami. 1865 r."* Z dewizą X. Piotra Skargi: „Są czasy jedne różne od drugich; dla odmiany „ludzkich obyczajów, odmieniać się też ludzkie „prawa mają: aby miasto pożytku szkody wielkiej „nie czyniły. Sam Pan Bóg prawa stare nowym „zakonem odmienił." Wydanie ozdobne. W 8-ce Tytułu karta 1. Przedmowy I. Rzeczy str. 83.

gacya ta otrzymała pozwolenie kapitana Wirtza i jenerała Windera, ale w Nowym Jorku odmówił jej dalszego transportu do Washingtonu jenerał Dix, zatem nie powiodło się jej mieć rozmowy z prezydentem lub ministrem wojny. W rozprawie, która z tego powodu rozwinęła się między prokuratorem i jednym z obrońców, obrońca oświadczył, że mógłby dowieść, iż rząd separatystów był gotów uwolnić 15,000 jeńców bez zamiany, aby się tylko ich pozbyć. Ale propozycyą tę odrzucono w Washingtonie.

Poczem odroczono posiedzenia do 18 października. Tego samego dnia oświadczył prokurator pułkownik Chipman, że dla uniknięcia wszelkiego pozoru uprzedzenia kazał wypracować akt obrony, którego udzielono do przeczytania i obżałowanemu. Wirtz oświadczył, że się zgadza na treść jego. Akt ten odczytano i na publicznem posiedzeniu, i głównie na tem polega, że obżałowany zaprzecza wszystkim przeciw niemu podniesionym skargom.

Obliczono, że na proces Wirtza wydał dotąd rząd 100,000 dolarów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 listopada. Na sobotniem zebraniu ogólnem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Sekretarz Towarzystwa X. Waleryan Serwatowski zdał sprawę ze stanu funduszów w roku ostatnim. Między funduszami temi jedne przechowują się aż do zebrania kwot odpowiednich nakładom, jakich wymagać będzie dokonanie ich szczegółowego przeznaczenia, jak odnowa pomnika Kazimirza Wgo, kaplicy Zygmuntowskiej i t. d.; inne ulegają corocznemu ruchowi. O tych ostatnich Prezes zdawał sprawę, pierwsze bowiem nie zmieniły się w ciągu ubiegłego roku.

Między funduszami ruchomemi: *a*) ogólny służy do popędu czynności mianowicie nakładu na druki, tudzież opędzania potrzeb kancelaryi licząc do tychże opłat i światło, wreszcie wynagrodzenie kustosza i posługacza; *b*) fundusz domowy, na opędzenie potrzeb domu i w miarę możności dokończenie jego budowy.

Fundusz ogólny stanowią: opłata wnoszona przez Członków Towarz., dochód ze sprzedaży dzieł przez Tow wydawanych i subwencya rządowa w ilości 300 złr. rocznie. Fundusz ten wynosił w roku ubiegłym ogółem 2400 złr. Rozchód 1497 złr., pozostałość do marca roku przyszłego 903 złr. Stałe wydatki na pensyą i zasługi wynoszą rocznie 480 złr. Nakład na dzieła w tym roku, jako dopłata do należytości zeszłorocznej, wynosił 706 złr. przychód ze sprzedaży 778 złr. Pozostałość z funduszu ogólnego 903 złr. nie wystarczy do opędzenia nakładu dzieł w druku będących t. j. Monografii Mogiły, której dyplomataryusz ogłoszono już oddzielnie, i 2ch tomów Rocznika (33 i 34ty); trzeba będzie zasiłku z roku przyszłego. Fundusz Przeglądu lekarskiego prowadzony jest oddzielnie.

Fundusz domowy wynosił wraz z remanentem zeszłorocznym 3421 złr. Utworzyły go: *a*) dochód z wynajmu piętra 2go (300 złr. z pozostałością dawniejszą 563), *b*) ofiary głównie Magistratów (2155 złr. z pozostałością zeszłoroczną razem 2858 złr.). Gdyby całkowita kwota znalazła się była razem w kasie Tow. dałyby się były przedsięwziąć ważniejsze uzupełnienia budowy, o czem przy częściowych i powolnych a przewidzieć się niedających dopływach myśleć się nie dało.

Opędzono z tego funduszu: podatek roczny (72 złr.), procent od kapitałów hipotekowanych (213 złr.), posadzkę marmurową (260 złr.), 9 szaf bibliotecznych (280 złr.), różne reparacye (156 złr.).

Pozostaje w kasie z funduszu domu 2161 złr. Gdyby w przeciągu zimy kwota ta dała się doprowadzić do 4000 złr., według tymczasowego obliczenia starczyłoby to do zupełnego wykończenia domu.

— Zapowiedziany na wczoraj koncert p. Miski Hausera nie odbył się, jak się dowiadujemy, z powodu słabości koncercisty; natomiast nastąpić ma koncert w ciągu przyszłego tygodnia.

— Rząd namiestniczy galicyjski wydał zakaz sprzedawania cygar tak zwanych ziołowych zalecanych na piersi przez Dra Ignacego Löwy w Wiedniu, albowiem okazało się, że w skład ich wchodzą rośliny wilcza jagoda (Belladona) i szalej (Hioscyamus) szkodliwe zdrowiu, gdy nie są zadawane w stósownych ilościach i właściwych przypadkach dopiero przez lekarzy mogących być wskazywanemi.

— Sąd krajowy we Lwowie orzekł zakaz następujących druków z powodu ich karygodnej treści:

„Krople czary. Poezye, spisał i wydał E. Buława" nakład autora w Dreznie, później Pawła Rohdego w Lipsku 1865, druk Engelharda w Lipsku.

„Galicya czyli rok 1863 i 1864, przez autora Wspomnień kapitana wojsk polskich z r. 1863." Lipsk u E. L. Kasprowicza, 1865, druk Brockhausa w Lipsku.

„Książeczka do nabożeństwa w czasach Konfederacyi barskiej ułożona, a teraz na nowo przejrzana, poprawiona i ułożona". Lipsk u E. L. Kasprowicza 1865; druk Breitkopfa i Härtla w Lipsku.

— D. 8 b. m. 16 letni chromy Józef Żege z Lichwina przywalony został w miejscowym lesie przez drzewo podcięte i zabity.

— W nocy 19go października wybuchł pożar u gospodarza Jana Mazura w Męciszowie i spaliły się wszystkie budynki gospodarskie i sprzęt cały. Podejrzenie padło na parobka Jana Surmana będącego w służbie u Mazura, a gdy go po pierwszem badaniu zamknięto, nazajutrz znaleziono go powieszonym.

— Członek parlamentu angielskiego Sir Charles Wood, minister spraw indyjskich, będąc 9 b. m. na polowaniu w Hickleton niedaleko Doncaster, spadł z konia, który go uniósł, i uderzył głową o mur. Życie jego pozostaje w niebezpieczeństwie.

— Jenerałowie, którzy niedawno dowodzili armią separatystów zajmują się teraz po największej części pracą pokojową. Lee jest prezesem kolegium Waschingthona w Leksington; Johnston stara się o posadę prezesa przy kolei żelaznej, jenerał Mansfield Lowell zajmuje się fabrykacyą cukru; inny jest inspektorem doków w Nowym Orleanie, Anderson poświęcił się adwokaturze, a to samo uczynili jenerałowie Bate i Battle; Beauregard i Bragy zajmują się plantacyami, Forest założył tracz na Misisipi; Wade Hampton chodzi około podniesienia swego opustoszałego folwarku, jenerał Jordan jest współpracownikiem dzienników.

— Chociaż o 4tej po południu dnia 12go listopada deszcz padał i całe niebo chmurami pokryte było, koło 7ej już one prawie całkiem z horysontu ustąpiły. Ciepło doszło do + 6°,0 od + 0°,4. Barometr postępuje ciągle w górę, stan jego o 6tej rano dnia 13go był 334''',83; termometr zaś — 2°,0 R. Wiatr zachodni słaby.

— Dzień 13ty listopada mimo jeszcze przeciągających chmur, w ogóle pogodny, wieczór zaś zupełnie czysty. Termometr zmienił się od — 1°,8 do + 1°,8. Barometr zrana szybko, po południu zaś wolniej szedł w górę; stan jego 14go o 6ej z rana był 336''',15, termometru zaś — 1°,2 R. Wiatr prawie czysto północny, dość ostry, przeszedł na czysto zachodni.

— We środę dnia 15 listopada, S. Leopolda wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 listopada.

HOTEL POD RÓŻĄ: Teodor Zdanowski z Galicyi, A. Hurwitz kupiec z Mińska, Jakób Paeluk fabrykant, Jakób Lindert fabrykant z Biały.

HOTEL DREZDENSKI: Kamilla Starzyńska z córką nauczycielka z Kongresówki, Józefa Ryx z Warszawy, Graf Kuenburg, Wilhelm Bukowski inżynier z Wiednia, Henryk Winter kupiec z Węgier, Dr Rozenberg, Dr Józef Stojałowski z żoną z Tarnowa, hr. Skorzewski z Poznańskiego.

HOTEL SASKI: Książę Karol Radziwił z Rosyi, książę Eugeniusz Gagarin, Ernest Wieck jenerał ros. z Petersburga, Teresa Herdler guwernantka w Wiedniu, Jan Kochanowski wł. d. z Tarnowa, Stanisław Koźmian literat z Poznańskiego, Marya Skrzyńska właścicielka dóbr, Franciszka Zakrzewska wł. d., Izabella Jastrzębska z Galicyi, Bronisław Rozwadowski wł. d. z Tuchowa, Józef Jelski wł. d. z Litwy.

HOTEL POLLERA: Hr. Szembek Władysław wł. d. z Poręby, Zapalski Józef właś. d. z Węgrzynowic, Hamerstein jenerał z Tarnowa, Siemoński Zdzisław wł. d. z Kongresówki, Köller Unico artysta z Lignicy, Miszka Hauser artysta z Presburga, Rutowski Klemens adwokat z Tarnowa, Artwiński Mieczysław dzierżawca ze Skrzyszowa, Kostecki Antoni prezes sądu Nowego Sącza, Aufricht Maurycy właś. fabryki z Gliwic, Guttmann S. kupiec z Prus, Robert Julinsz fabrykant z Seelowitz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża i innych rodzajów żywności na targu krakowskim w dniu 7 listopada.

(Według podania komisoryatu targowego).

Pszenicy.....	korzec	po	7.00	do	7.40	zł. austr.
Żyta........	„	„	5.30	„	5.65	„
Jęczmienia ..	„	„	3.70	„	4.50	„
Owsa.......	„	„	2.40	„	2.50	„
Grochu	„	„	6.50	„	7.20	„
Jagieł	„	„	9.50	„	10.00	„
Fasoli	„	„	8.00	„	8.70	„
Hreczki.....	„	„	4.50	„	5.30	„
Prosa.......	„	„	4.50	„	5.00	„
Rzepaku zim.	„	„	13.00	„	14.00	„
„ leto.	„	„	11.50	„	12.00	„
Ziemniaków	„	„	1.60	„	1.70	„

Mięsa wołowego funt po 14, 15, 16, 17, 18, 20 cent.
„ pośledniego „ po 12, 13, 14, 15, 16, 17 „
„ polędwicy „ po 25, 27, 30 centów.
Słoniny funt po 36, 38 40 centów.
Soli „ po 9 centów.

Masła garniec.....2.50 do 2.75 zł. austr.
Jaj kurzych kopa..1.00 — 1.05 „

Spirytusu garniec z opłatą (na 90° Trall.) 2.65 zł.
Okowity „ „ (na 82° „ 1.70 „

Kaszy garniec = 1/16 mierzycy = pół miarki:
„ jęczmiennej po 15—20—23 centów
„ perłowej „ 45—50—62 „
„ tatarczanej łupanej po 35—38 centów
„ częstochowskiej „ 57—62 „
„ pęcaku „ 30—32 „
„ jaglanej „ 30—35 „
„ pszennej „ 45—50 „
(Wszystkie kasze od dwóch tygodni zdrożały).
(Red.)

Ruch handlu krajowego.

(S.) **Lwów** 9 listopada. W handlu zbożowym w ciągu ubiegłego tygodnia widać było znaczne ożywienie, które jak się spodziewać należy, utrzyma się przez czas najbliższy. W obwodzie rzeszowskim ceny zboża są tak niskie, że opłaca się dowóz do Lwowa a w Krakowie ceny są prawie takie same jak we Lwowie. Z obwodu Tarnowskiego wysłano znowu 7300 cet. zboża do Krakowa. Z Bochni wywieziono kilka partyj żyta na rachunek młynów pruskich. Pszenicę loco Lwów płacono po 7 złr. 60 do 80 c. i partye na targ zwiezione rozbierano szybko. Jęczmień 142 funt. wagi płacono po 4 złr. W Krakowie jęczmień zdatny na słód jest prawie po tej samej cenie, natomiast jęczmień na karm dawano po 3 złr. 20 centów. Żyto płacą w Rzeszowie po 4 złr. 50 c., we Lwowie zaś po 5 złr. 50 do 60 c. Ceny owsa przy małym popycie nie zmieniają się i wynoszą według gatunku 2 złr. 20 do 30 c. Loco Kraków ceny owsa są prawie takie same. Z powodu znacznej różnicy w cenach ziemniaków spodziewać się można przewozu znaczniejszych partyj, i już nawet rozpoczęto próby w tym względzie. Korzec ziemniaków kosztuje w Jarosławiu 1 złr. 60 cent., w Dębicy 1 złr. 10 c., w Czarny 1 złr., w Tarnowie 1 złr. 20 c., w Bogumiłowicach 1 złr. 20 c., we Lwowie 2 złr. 20 c. Co do chmielu, ceny według najświeższych doniesień spadły o 20 złr. na cetnarze, a tak najlepsze gatunki płacą po 190 złr. O chmielu galicyjskim dowiadujemy się, że tenże jest bardzo dobry do wyrobu piwa, tylko musi być mięszany z dobrym chmielem z Sadcu pochodzącym lub z bawarskim. Właściciel Okocima uprawia dla swego zakładu znaczniejszą ilość chmielu. W dobrach leżących w pobliżu Okocima uprawiają także tę roślinę, i aby uprawa chmielu coraz bardziej rozszerzać i upowszechniać się mogła, administracya browaru okocimskiego zakupuje wszelki produkt krajowy. Administracye dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach i hr. Wita Żeleńskiego w Brzesku uprawiają chmiel na większy rozmiar. O stosunkach handlu z Rosyą dowiadujemy się, że wywóz win węgierskich do Królestwa Polskiego przybiera coraz szersze rozmiary, a pojedyncze partye odchodzą także do prowincyj rosyjskich. W ostatnich 4 tygodniach przeszło 3900 cet. wina przewieziono z Szczakowy do Granicy. Oprócz tego odchodzą z Tryestu bardzo znaczne przesyłki owoców południowych do Wrocławia i Petersburga. Z Rosyi do Austryi przychodzi tylko len i konopie. Lnu, konopi i pakuł wysłano ztąd 1093 cet. do Prus, 437 cet. do Wiednia, i kilka pomniejszych partyj do Bielska, Ołomuńca, Pardubitz i Pragi. Na rachunek kolei lwowsko-czerniowieckiej nadeszły tu w tygodniu ubiegłym większe transporta szyn i reszta ma być jeszcze w tym roku dostawioną. Wełny powiększej części przez Brody z Rosyi zwiezionej, wysłano ztąd 841 cet. do Prus, i 3 pomniejsze partye do Bielska. Wyrobów lnianych i manufaktów nadeszło tu z fabryk austryackich i morawskich 2100 cet. z czego większa część była przeznaczona do wschodnich obwodów Galicyi i Księstw Naddunajskich. Z Przemyśla i Tarnowa wywieziono w tygodniu ubiegłym znaczniejsze transporta nafty i oleju skalnego do Austryi i Morawii. Trzody chlewnej wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 7000 sztuk do Ostrawy, Opawy, Lipnika i Oświęcima. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf, nadesłano tu 900 sztuk. — Transport 120 wołów posłano na rachunek jednego z domów angielskich przez Oderberg do Magdeburga. Rząd pruski nie pozwolił na przewiezienie tego transportu przez granicę pod Oświęcimem, ten sam transport zaś, odbywszy dalszą drogę na Oderberg bez trudności przez państwo pruskie przewieziony został. *(G. L.)*

Księgosusz w Przemyślu.

Z powodu wybuchu zarazy na bydło w mieście obwodowem Przemyślu, dworzec tamtejszy kolei żelaznej z polecenia c. k. namiestnictwa zamknięto dla transportu bydła rogatego, a w miejsce onego wyznaczono dworce we Lwowie, Gródku i Mościskach.

Wystawa serów w Paryżu.

Francuzkie ministerium rolnictwa i handlu urządza w dniach 18 do 21 Grudnia roku bieżącego w Paryżu *(au palais de l'industrie)* międzynarodową wystawę serów i tuczonego drobiu. Sąd znawców przyznawać ma medale złote, srebrne i brązowe.

Każdy numer wystawy składać się ma z dwóch sztuk séra tegosamego gatunku, ale też wystawiać *więcej jak dwu* serów jednego gatunku nie wolno.

Zapowiedź posełek na tę wystawę ma zawierać: liczbę sztuk séra na wystwę przeznaczonych, — ich nazwę, bliższe podanie o ich wyrabianiu, cenę i wzmiankę, jakie już gdziekolwiek za wyrób ten przyznane były nagrody.

Zapowiedzi takie najpóźniej *po dzień piérwszy grudnia rb.* przesełać należy wprost do ministra spraw rolniczych, handlu i robót publicznych do Paryża.

Okazy na wystawę przeznaczone muszą znajdować się koniecznie *przed 18 grudnia* w Paryżu, i adresowane być mają *franco: „A. Mr. le Commissair général de concurs de fromages à Paris, au palais de l'industrie."*

Rząd austryacki ogłaszając doniesienie to w gazecie wiedeńskiej, wzywa austryackie towarzystwa rolnicze i izby handlowe, ażeby zwróciły uwagę producentów séra na tę wystawę, oświadcza przy tém, że jeneralny konsul austryacki w Paryżu dostał polecenie bronienia interesów poddanych austryackich na tej wystawie.

Wzory zapowiedzi i listów do nich dołączyć się mających przejrzeć można w biurze ministra handlu w Wiédniu, Postgasse. 8.

Wystawa ryb.

Pierwsza wystawa ryb odbyła się w r. 1863 w Amsterdamie;— w roku bieżącym była w Bergen w Holandyi, a w roku przyszłym będzie w *Arcachon* koło Bordeaux i trwać ma przez trzy miesiące. Głównym celem tej wystawy ma być przedstawienie ogólne wszelkich sposobów zużytkowania wody dla chowu ryb. — Ryby, których nie będzie można ani żywcem ani zwykłemi sposobami zakonserwowanych przedstawić, okazane tam będą w odlewach, tak jak np. owoce z masy do porcelany podobnej wyrabiane w Gotha.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 13 listopada. Deak nie był obecny na naradzie u br. Eötvösa, lecz po naradzie członkowie jej udali się do Deaka, a ten przystąpiwszy do uchwał na niej powziętych, oświadczył, że i nadal chce należeć do stronnictwa, z którem dotychczas trzymał, skoro takowe zmierza do pojednawczego kompromisu, obok atoli obstawania w zupełności przy zasadzie niezawisłości kraju konstytucyą zawarowanej. Na naradzie tej zgodzono się, aby popierać wybór Szentivanyi na marszałka sejmu, a br. Juliusza Andrassy, na jego zastępcę.

Zagrzeb 13 listopada. Ban w dzisiejszej mowie swojej zagajającej sejm, wyraził możność wyjścia ze stanu tymczasowości i ostrzegał, aby się nie powodować względami osobistemi. Kardynał Haulik odpowiadając Banowi wyniósł jego zasługi, a zarazem upominał sejm, aby tenże uznał wspólne sprawy monarchii i ufał rządowi. Następnie gdy przyszło do wyboru sekretarzy, deputowany Mrazowicz wniósł, aby wykluczyć z sejmu assesorów tabuli bańskiej, co sprowadziło żarliwe rozprawy, w których środek Izby, deputowani z Pogranicza (oficerowie) i urzędnicy oświadczyli się przeciw wnioskowi, który też w końcu odrzuconym został.

Frankfurt 12 listopada. *Neue Frankf. Ztg* ogłasza depeszę bar. Beusta do posłów saskich w Wiédniu i Berlinie z d. 11 października, odnoszącą się do not austryackiej i pruskiej do senatu frankfurckiego wraz z dopiskiem z powodu skarg posłów austryackiego i pruskiego w Dreznie na zachowanie się dzienników saskich. Dopisek ten kończy się temi słowy: Chętnie przychylam się do życzenia posła pruskiego, aby wpłynąć na złagodzenie zawistnych wystąpień prasy, ale zarazem odpowiem na zarzut, iż się nie opieram dążnościom nienawistnym względem Prus, mam prawo oczekiwać, iż w Prusiech położony będzie kres dążnościom grożącym Saksonii zagładą.

Frankfurt 13 listopada. W depeszy bar. Beusta z d. 11 października do posłów saskich w Wiedniu i Berlinie, a ogłoszonej w *Neue Frankfurter Ztg*, minister saski zastrzega zgromadzeniu związkowemu prawo orzekania względem kroków, jakie uzna za właściwe i stosowne wobec rządu frankfurckiego. Dopisek do tej depeszy równocześnie ogłoszony, zajmuje się wyrażoną ustnie skargą posłów austryackiego i pruskiego o prasie saskiej, mianowicie w odniesieniu do tamecznej *Constitutionelle Ztg* z d. 9 września. Dopisek ten mówi: Prasa niemiecka przedstawia na nieszczęście najsmutniejszy obraz rozpadnięcia się Niemiec. Obrzucają się w niej wzajemnie skargami, zarzutami, potwarzami i bluźnierstwami. Byłoby niesłusznem wydostać jeden pojedynczy objaw z całej tej czeredy, i na nim opierać żale lub oskarżenie. Bądź co bądź, niewątpliwie uwłacza co najmniej powadze państw mniejszych, jeżeli ciągle jest mowa o ich niemocy, jak również niejest miłem rządowi austryackiemu, jeśli dzienniki państw mniejszych opowiadają o przemocy mocarstw. A na ileż zawiści i szkalowań wystawione są codziennie w dziennikach pruskich rządy państw mniejszych, mianowicie Saksonia!

Frankfurt 13 listopada. Zbierają tu podpisy pod adres obywatelstwa do senatu, uznający jego zachowanie się w sprawie not austryackiej i pruskiej.

Bruksella 13 listopada. Król przyjął dymisyę ministra sprawiedliwości Tesch, i dekretem z dnia 12 b. m. mianował deputowanego Bara jego następcą.

Bern 13 listopada. Według urzędowych doniesień z Genewy, na wczorajszem zebraniu wyborczem wyborcy licznie byli zgromadzeni. Głosowało 11,826 wyborców. Stronnictwo niezawisłych spodziewa się otrzymać większość. Spokojność nie była ani na chwilę naruszoną.

Nowy Jork 1 listopada. Sekretarz stanu Seward zalecił oficerom floty jak największą uprzejmość względem Anglii, z powodu zniesienia przez nią dawniejszych ograniczeń, jakim okręty Unii podlegały. Oświadczył on, że prezydent nie uzna lojalności żadnego kraju, któryby utrzymywał prawomocność długów zaciągniętych na rzecz powstania. Słychać, że do Londynu jedzie Kaleb Cushing w celu upomnienia się o wynagrodzenie ze strony Anglii szkód zrządzonych przez okręt południowy „Alabama". Zaprzeczają doniesieniom, aby Hampton obrany został gubernatorem. (Otrzymano bowiem wiadomość, że jenerał skonfederowanych Wode Hampton wybrany został gubernatorem Południowéj Karoliny. *Red. Cz.*) Słychać, że Kanada wystawia 40,000 wojska dla strzeżenia granic.

Wiener Abendpost przyniosła dziś propozycye królewskie wniesione na sejm chorwacki. Treść ich podajemy wyżej; jutro damy ich dosłowną osnowę. Kładą one nacisk na konstytucyjny związek Chorwacyi z Węgrami; atoli w pierwszem starciu się stronnictw w Izbie zagrzebskiej, o jakiem donosi powyżej telegram, okazało się, że gdy rząd ma większość w Izbie, a przeto od rządu, bo od deputowanych rządowych zależeć będzie określenie stosunku Chorwacyi do Węgier. Mniemamy, że stosunek ten będzie podobnym do tego, jaki sejm zagrzebski zajął w r. 1861, to jest, w pośrodku między Wiedniem a Pesztem: zachowanie związku historycznego i prawnopolitycznego z Węgrami, bo na nim polegać musi podstawa konstytucyjna; z monarchią zaś związek realny, polegający na wspólności spraw ogół monarchii obchodzących; obok tego zaś stanowisko niezależne pod względem narodowym i administracyjnym. Z całego przebiegu sprawy chorwackiej, zda się nam, że tak da się określić położenie, do którego zmierzają w Zagrzebiu.

Według twierdzenia korespondenta paryskiego do *Indépendance belge*, rada ministrów zebrana w Saint Cloud pod przewodem Cesarza w dniu 11 b. m. zajmowała się przedewszystkiem Algieryą. Zapewniają, że wszystkie plany nakreślone w wiadomym liście Cesarza o Algieryi, który przed kilkoma dniami podaliśmy, wejdą w wykonanie i że reorganizacya Algieryi nastąpi na podstawie tego listu, oprócz że co do niektórych zmian jako wymagających kosztów, rząd odwoła się do Izby, a mianowicie, odnosi się to do przesiedlenia się osadników z głębi kraju, bliżej ku środkom kolonizacyjnem, albowiem pociągęłoby to za sobą koszta około 5 milionów na wynagrodzenie tych osadników. Marszałek Mac-Mahon miał zgodzić się na wszystko i przybył właśnie do Paryża dla zasięgnięcia rozkazów cesarskich względem wykonania reform.

Reforma Algieryi w ścisłym zostaje związku z zmniejszeniem sił zbrojnych, a przeto z oszczędnościami w budżecie. Ta jej strona militarna i finansowa stanowi podobno w gabinecie przedmiot głównych sporów. Mac-Mahon, jak i minister wojny są za utrzymaniem nienaruszenie armii. *Indép. Belge* mniema, że minister wojny ustąpi skutkiem nieporozumienia się w tej sprawie.

Król Wiktor Emanuel przybył do Neapolu 10go wieczór. Powodem jego przyjazdu było uspokojenie umysłów z powodu cholery. Wiadomo, że lud neapolitański niezmiernie jest pochopny do burzenia się z powodu klęsk takich, jak choroby lub wypadki elementarne. Obecność króla wpłynie przeto niewątpliwie na uśpienie obaw przed cholerą. Dlatego też przyjęcie jakiego doznał, było bardzo gorące. Tłumy ludu odprowadzały go do pałacu, a ulice, któremi przejeżdżał, jaśniały ogniami bengalskiemi.

Parlament włoski otwartym będzie, jak donosiliśmy, 18go listopada, to jest po powrocie króla z krajów południowych. Są wieści, że król wracając, przybędzie cichaczem do Rzymu dla widzenia się z Ojcem św.; pojednanie bowiem nie tylko nie przestało być najgorętszem życzeniem króla, ale wchodzi także w jego politykę. *Nord* mówi, że p. Vegezzi wróci do Rzymu dla prowadzenia układów zawieszonych; takowe jednak nie wprzódy się rozpoczną, aż po uchwaleniu przez parlament adresu, bo ten wskaże siłę stronnictw i siłę rządu wobec nowego parlamentu. Kandydatem rządowym na prezesa Izby deputowanych ma być były minister Lanza.

Kwestya finansowa odgrywa główną rolę we Włoszech. Minister skarbu Sella naciera też na zmniejszenie budżetu wojskowego, i jak mniema *Le Temps* i *La Presse*, minister Lamarmora, dotychczas przeciwny redukcyi wojsk, przystał na nią nareszcie, tak iż z otwarciem parlamentu rząd będzie mógł zapowiedzieć zmniejszenie sił zbrojnych o sto tysięcy ludzi.

Proces Wirtza skończony. Komisya wojskowa uznała go winnym i wydała nań wyrok, który jednak nie wprzódy będzie wiadomym — aż prezydent go potwierdzi. Według doniesień z Nowego Jorku z d. 27 z. m. Jefferson Davis ma być niebawem przed sąd stawiony pod zarzutem zdrady stanu. Trybunał najwyższy w Washingtonie lub w Richmond sądzić go będzie.

Prezydent Johnson na prośbę delegacyi Fenistów kazał wypuścić na wolność znanego Irlandczyka Johna Mitchell, niegdyś redaktora dziennika *Daily News* w Nowym Jorku.

Jak donoszą z miasta Nassau na wyspie Providence, jednej z wysp Bahama czyli Lukajskich w Indyach Zachodnich, pod d. 23 października, murzyni na Jamaice wymordowali wielu białych. Władze angielskie działały sumarycznie i użyły wszystkich sił zbrojnych, a jak donosiliśmy, oczekiwały posiłków z Nowej Szkocyi. Jamaika liczy przeszło 300,000 murzynów, a ledwie dziesiątą część białych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 14 listopada. Dzienniki tutejsze poranne utrzymują, że układy względem zawarcia traktatu handlowego z Anglią nagle przerwane zostały, a natomiast bliskiem jest rozpoczęcie rokowań z Francyą. *Wiener Ztg* zamieszcza nominacyę bar. Fidlera, byłego naczelnika bióra prasy, na radzcę nadwornego przy namiestnictwie w Tryeście, tudzież byłego namiestnika Wyższej Austryi bar. Bacha (brata byłego ministra) na naczelnika krajowego w Lublanie. Dotychczasowy namiestnik Krainy bar. Schloissnigg, przeniesiony jest na emeryturę.

Paryż 14 listopada. Wieczorne poniedziałkowe dzienniki zapowiadają bliską redukcyę armii o 1,800 oficerów i 42,000 szeregowców, przez co otrzymanoby oszczędności około 50 milionów franków.

Nowy Jork 4 listop. Jak zapewniają, odpowiedź Sewarda na notę Russella obstaje przy żądaniu wynagrodzenia za szkody zrządzone przez „Alabamę." — Rząd kanadyjski przedsiębierze środki przeciw Fenistom. W Toronto (nad jeziorem Ontario) aresztowano bardzo wielu żołnierzy obwinionych o związki z Fenistami.— W Meksyku cesarscy odnieśli dwa zwycięstwa.

Kursa. **Wiedeń** 14 listop. w południe. Kolej północna — — Akcye kredytowe 160·80.— Losy z r. 1860 85·55. — Losy z r. 1864 77·10.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 list	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	478	468
Ruble ros. za 100 rsr.	142	139
Talary prs. za 100 złr.	94	93
Bankn. prus. 150 tal	163	160
Srebro nowe austr.	107¾	106¾
Dukat ważny	5 20	5 15
Napoleon d'or	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	68 50	67 50
„ „ stare „	71½	70½
Oblig. indem. „	70 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	187	184

Wiedeń 15 list. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	65	85
5% Pożyczka narod.	69	40
Akcye banku wied.	778	—
„ kred.	160	30
Losy 5% z r. 1860	85	30
Srebro	107	25
Londyn 10 fnt. szter.	107	90
Dukat pojedynczy	5	18

Wiedeń 13 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	61 10	60 90
„ Pożyczka narod.	69 50	69 40
„ Metaliki na m. k.	65 85	65 75
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	89 —	87 —
„ „ „ węgiers.	70 50	70 —
„ „ „ chor. ib.	69 70	69 10
„ „ „ galicyjs.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ bukow.	67 70	67 25
„ „ „ siedmgr.	65 50	65 25
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	88 30	88 10
4% Galicyjskie	67 —	66 50
4% Węgiersk. los.	78 —	77 50
5% Boden Cr. austr.	92 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 50	139 —
„ „ „ 1854	80 20	79 80
„ „ „ 1860	85 60	85 25
„ „ „ 1864	77 30	77 15
Como-Rente	18 25	18 —
Kredytowe	116 25	116 —
tryest na 4½	109 50	109 —
żegl. par. na D.	77 —	76 —
ks. Esterhaz.	66 —	62 —
Księcia Salm.	26 —	25 50
„ Palfy	22 50	21 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	22 50	21 50
„ hr. St. Genois	22 50	21 50
„ miasta Budy	22 —	21 —
„ ks. Windischgr.	17 —	16 —
„ hr. Waldstein	17 —	16 —
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	779	778 —
Zakładu kredytowego	160 40	160 20
Żeglugi par. na Dunaju	448 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	165 80	165 70
„ rządowej fr.-a	174 50	174 30
„ zachodniej c. El.	126 —	125 75
„ Pardubickiej	111 —	110 50
„ Południowej	178 —	177 50
„ Galicyjskiej	184 90	184 70
Czerniowiec. zwpł. 50%	73 —	71 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	90 80	90 60
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 60	90 50
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	90 70	90 60
Hamb. 100 mark.	3½	80 70	80 70
Londyn 100 fun.	4	108 —	107 90
Paryż 100 frank.	4	42 90	42 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto al marco	5 17	5 15
Napoleondory	8 97	8 95
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 12	9 8
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	11 —	10 95
Imperyały rosyjskie	8 92	8 90
Srebro	107 50	107 25
„ kupony	107 50	107 25
Talary związkowe	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas.	1 62	1 61

Lwów 11 Listo.	żądają	płacą
Dukat	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 83
Rubel srebr. rosyjsk	1 69	1 65
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	67 37	66 80
„ „ „ m. k.	70 71	70 19
Obligi indem. b. kup.	70 10	69 47
Akc. kol. gal. b. kup	167 17	185 —

Warsz. 11 listop	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 55	—
kupon. „	—	45⅝
Listy zast III okr. „	12 67	—
kupon „	—	23⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	—	—
5% Pożyczka loteryjna	110 25	109 66
Wrocł. 11 list.		
Banknoty austryac.	93¾	93¼
Polskie bilety bank.	79⅝	79¼
„ Listy zastaw.	—	66¾
Poznań. List. zast. 4%, 3½%		
Obligi kolei krak.-szl.		
Paryż 13 listop.		
Renta 3%	68	55
Londyn 13 listop		
Konsole	87⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Obwieszczenie.

L. 3060

Przy piętnastem losowaniu Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego, uskutecznionem na dniu 31 Października 1865 r. zostały wylosowane następujące obligacye:

Obligacye z kuponami
na **50** złr.
Nr 138, 139.
na **100** złr.
Nr 18, 222, 331, 708.
na **1000** złr.
Nr 528.
na **5000** złr.
Nr 18.

Obligacye Lit. *A*.
Nr. 76 na 6730 złr., z częściową kwotą 2940 złr. i Nr. 101 na 9560 złr.

Powyższe Obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ck. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to Kasa zarazem za niewylosowaną część Obligacyi pod Nr. 76 na 6730 złr. nową Obligacyę lit. A. na 3790 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane Obligacye również uprzywil. Austryacki Bank narodowy w Wiedniu eskomtować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia Wysokiego ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 do L. 13096 wydanego, wykazują się ponownie następujące już wylosowane Obligacye, które dotychczas nie zostały wypłacone, a mianowicie:

A) wylosowane w dniu 30 Października 1858 r., Obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr 602.

B) wylosowane w dniu 31 Października 1863, Obligacye z kuponami
na 1000 złr. Nri 626.

C) wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1864 r., Obligacye z kuponami
ne 100 złr. Nr. 266.

D) wylosowane w dniu 31 Października 1864 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr. 51,
na 100 złr. N. 211.

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie tych Obligacyj od terminu spłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, gdyby kupony od tych Obligacyj zostaly wypłacone, te wypłacone kwoty od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, iż w księgach kredytowych ck. Kasy funduszu indemnizacyjnego przy Obligacyi pod N. 212 na 100 złr. zanotowano, że edykt względem amortyzacyi téj Obligacyi wydanym został. (3620-3)

Ck. Dyrekcya funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 31 Października 1865.

Obwieszczenie.

L. 3061.

Przy piętnastem losowaniu Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniéj, uskutecznionem w dniu 31 Października 1865 r., zostały wylosowane następujące Obligacye, jako to,

Obligacye z kuponami:
na **50** złr.

Nr 19, 418, 566, 600, 802, 1506, 1586, 1611, 1678, 1721, 1732, 1808, 1850, 1899, 2011, 2046, 2159, 2299, 2536 2784, 3237, 3459, 3671, 3866, 4042, 4077, 4218, 4239.

na **100** złr.

Nr 8, 47, 439, 652, 834, 938, 1350, 1385, 1480, 1574, 1589, 1763, 1980, 2027, 2299, 2587, 2871, 2883, 2894, 2934, 2980, 3162, 3230, 3675, 3873 3936, 4242, 4315, 4336, 4415, 4544, 4887, 5492, 5504, 5533, 5695, 5735, 5925, 6000 6440, 6505, 6600, 6851, 7073, 7232, 7265, 7269, 7421, 7737, 7839, 7842 8011, 8044, 8135 8270, 8289, 8435, 8440, 8695, 8718, 8724, 8840, 9009, 9052, 9068, 9173, 9202, 9453, 9529, 9717, 9724, 9782, 9865, 10093, 10119, 10255, 10296, 10638, 10658, 10664, 10729, 10782, 10952, 10968, 11144, 11240, 11358, 11369, 12120, 12146, 12189, 12371, 12504, 12611, 12699, 12781, 12879, 12902, 13038, 13186, 13238, 13297, 13714, 13766, 13990, 14166, 14335, 14341, 14392, 14578, 14752, 14816, 15162, 15192, 15225, 15355, 15844, 15942 16025, 17051, 17132, 17649, 17803, 17960.

na **500** złr.

Nr 35, 42, 59, 130, 135, 140, 171, 217, 382, 493, 502, 567, 707, 734, 754, 818, 833, 915, 920, 1000, 1009, 1012 1296, 1305, 1600, 1878, 1923, 1961, 1990, 2146, 2222, 2283, 2345, 2371, 2375, 2605, 2675, 2676, 2678, 3014, 3041, 3046, 3055, 3139, 3187, 3317, 3404, 3431, 3447, 3999, 4007, 4070.

na **1000** złr.

Nr 159, 171, 274, 300, 986, 1009, 1076, 1107 1191, 1548, 1568, 1889, 1903, 2155, 2218, 2231, 2237, 2276, 2309, 2316, 2317, 2318, 2325, 2353, 2424, 2537, 2565, 2763, 2766, 2884, 3113, 3281, 3317, 3346, 3355, 3369, 3438, 3492, 3548, 3584, 3603, 3876, 3920, 4100, 4244, 4460, 4675, 4734, 4892, 4911, 4987, 4993, 5001, 5010, 5038, 5189, 5257, 5385, 5411, 5565, 5711, 5808, 6183, 6344, 6359, 6395, 6699, 6768, 6809, 6819, 7157, 7185, 7453, 7641, 7721, 7723, 7737, 7799, 7859, 7939, 8003, 8138, 8340, 8379, 8412, 8438, 8532, 8564, 8587, 8592, 8960, 9088, 9282, 9446, 9447, 9499, 10015, 10111, 10141, 10307, 10556, 10669, 10860, 10928, 11116.

na **5000** złr.

Nr 107, 403, 872, 1157,

na **10000** złr.

Nr 304, 307, z częściową kwotą 7200 złr. Nr 435, 699.

Obligacye Lit. *A*.

Nr. 670 na 1000 złr., Nr. 685 na 590 złr., Nr. 1661 na 380 złr. i Nr. 2475 na 60 złr.

Powyższe Obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ck. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to Kasa zarazem za niewylosowaną część Obligacyj pod N. 307 na na 10.000 złr. nowe Obligacye na 2800 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane Obligacye również uprzywil. Austryacki Bank Narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego, w skutek rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do L. 13096, wykazują się ponownie następujące, już wylosowane Obligacye, które dotąd wypłacone nie zostały, a mianowicie:

A) wylosowana na dniu 30 Października 1858 r. Obligacya z kuponami na 1000 złr. Nr. 5059.

B) wylosowana na dniu 31 Października 1859, Obligacya z kuponami na 50 złr., Nr 1501,

C) wylosowana na dniu 30 Kwietnia 1860 r. Obligacya z kuponami na 50 złr. Nr. 2520.

D) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1861 r., Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 3036.
na 100 złr. Nr 11117.

E) wylosowąne na dniu 31 Października 1861 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 676,
na 100 złr. Nr 9400,
na 1000 złr. Nr 1649.

F) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1862 r. Obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr 2599 i 4433.

G) wylosowane na dniu 31 Października 1862 r. Obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr. 7947 i 10961.

H) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1863 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 3143, 3900,
na 100 złr. Nr 2786.

I) wylosowane na dniu 31 Października 1863 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 692, 1084, 1427, 2642,
na 100 złr. Nr. 1997, 6542, 7171, 7513, 8136, 8407, 12856, 13017, 16203,
na 500 złr. Nr 254, 1504, 1624, 2511, 2755,
na 1000 złr. Nr. 138, 2652, 3322, 5348, 5504, 8263, 10091.

K) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1864 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 1794, 2201
na 100 złr. Nr. 2506, 3779. 4588, 6172 6424, 6621, 7832, 8992, 13443,
na 500 złr. Nr 126. 485, 526, 1007, 1703, 2121,
na 1000 złr. Nr 1429, 2334, 2358, 6616, 8328,
na 5000 złr. Nr. 266.

Obligacya Lit. *A*,
Nr. 2380 na 70 złr. Nr. 2800 na 90 złr. i

L) wylosowane na dniu 31 Pazdziernika 1864 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 152, 657, 2816,
na 100 złr. Nr 959, 1793, 3180, 3351, 3565, 5359, 5682, 6536, 6630, 6674, 7455, 8805; 11714, 11823. 13349, 13420, 15025, 15756,
na 500 złr. Nr 368, 1914, 1919, 2349, 2714.
na 1000 złr. Nr 66, 1065, 1607. 2050, 2274, 2523, 2776,
na 5000 złr. Nr 1074,

z tem ostrzeżeniem, że oprocentowanie Obligacyj wyrażonych od terminu spłaty, tojest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, gdyby kupony od tych Obligacyj zostały wypłacone, te wypłacone kwoty od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ck. Kasy funduszu indemnizacyjnego następujące zastrzeżenia wpisane są, a mianowicie:

1) przez właścicieli doniesione straty Obligacyj z kuponami:
na 100 złr; Nr. 2494, 3981, 5660, 6982, 7918, 14563, 15475, 15476,
na 500 złr., Nr 87, 1055,

2) rozpoczęta amortyzacya Obligacyi z kuponami:
na 50 złr. Nr. 3151,
na 100 złr. Nr 8149, 9162, 10,600, 10691, 12079, 12081, 12083, 12545, 12546, 12978, 12980, 13541, 13908, 13909, 13910, 13911, 17508.
na 500 złr. Nr. 12, 1562, 3237, 3483,
na 1000 złr. Nr. 4696.

Obligacye Lit. *A*.
Nr 2473 na 90 złr. i Nr 3038 na 270 złr.

3) już dozwolona amortyzacya Obligacyj z kuponami:
na 50 złr. Nr 1406, 1627, 2958.
na 100 złr. Nr 196, 575, 805, 927. 1080, 1081, 1656, 3785, 6565, 7676, 8540, 8541, 9532, 9917, 9918, 10979, 11208, 11209 11210, 11370, 11435, 11577, 13790, 15556.
na 500 złr. Nr 1156, 1734, 2182, 3742.

Obligacya Lit. *A*.
Nr 237 na 350 złr. (3621-3)

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 31 Paźdiernika 1865.

Ogłoszenie.

Dyrekcya dóbr w Izdebniku ma z wolnéj ręki do wydzierżawienia jeden Folwark, który ma pola ornego na 100 korcy wysiewu, i wraz potrzebnemi budynkami gospodarczemi zaopatrzony.— Życzący sobie takowy wydzierżawić, niech się zgłosi do Kancelaryi gospodarczéj w Izdebniku. — Folwark ten jest od 1go Stycznia 1866 r. do wydzierżawienia.
(3656-1-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*